



Wielkie ściganie

Już w sobotę w Lublinie odbędzie się Orlen Lublin FIM Speedway Grand Prix. O tym żużlowym święcie czytaj więcej na stronach sportowych i w magazynie

MAGAZYN • STRONY 8-9

PIĄTEK-NIEDZIELA
6-8 SIERPNIA 2021

Redaktor wydania:
Sławomir Skomra
Cena 3,50 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVII Nr 151 (7116)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

MAGAZYN

Miejski aktywista zwolniony z miejskiej instytucji

Wchodził na drzewa, bo nie chciał ich wycinki. Walczy o pozostawienie górki czechowskich zielonych. Nie zgadza się z ratuszowym planem budowy nowego stadionu żużlowego. Szymon Pietrasiewicz, miejski aktywista, który często sprzeciwia się decyzjom władz Lublina stracił pracę. Został zwolniony z Centrum Kultury. Jak nam mówi, prawdziwymi powodami, przez które wręczono mu wypowiedzenie, jest właśnie zaangażowanie się w najbardziej kontrowersyjne sprawy Lublina. Jak z tej decyzji tłumaczy się dyrektor Centrum Kultury?

● STRONA 2



Ktoś grozi śmiercią staroście

ŁĘCZNA Krzysztof Niewiadomski otrzymał maila z pogrózkami. Ktoś grozi jemu oraz jego synowi, Karolowi, śmiercią. W tle jest działalność Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego, sownie dotowanej przez Narodowy Instytut Wolności

Paweł Puzio

Maila starosta powiatu łęczyńskiego, Krzysztof Niewiadomski otrzymał w środę. – Ktoś grozi mnie i mojemu synowi śmiercią. Jest u mnie policja i na razie nic nie powiem w tej sprawie – ucina rozmowę telefoniczną z nami samorządowiec.

Informację o pogrózkach wobec starosty potwierdza łęczyńska policja. – W środę otrzymaliśmy telefoniczne zgłoszenie dotyczące gróźb karalnych. Takie przestępstwo jest ścigane na wniosek pokrzywdzonego – informuje młodszy aspirant Izabela Zięba z Komendy Powiatowej Policji w Łęcznej. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że starosta Niewiadomski w czwartek złożył już zeznania w tej sprawie. Sa-

morządowiec na razie nie ujawnia dokładnej treści maila z groźbą.

Wiadomość z pogrózkami jest prawdopodobnie pokłosiem przyznania dotacji dla Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego (FRPL). Przypomnijmy, że fundację zarejestrowano 21 stycznia tego roku, a jej jedynym fundatorem – jak wynika z aktu notarialnego – jest syn łęczyńskiego samorządowca – Karol Niewiadomski. Już w marcu FRPL złożyła wniosek grantowy do Narodowego Instytutu Wolności, w ramach Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich. Mimo bardzo krótkiego stażu, braku doświadczenia i osiągnięć, w kwietniu fundacja otrzymała 2-letni grant na 235,5 tysiąca złotych w ramach programu PROO 4. Dotyczy „rozwoju instytucjonalnego think tanków obywatelskich”.



To jednak nie wszystko, bo pod koniec lipca ogłoszono wyniki drugiego etapu konkursu NIW, tym razem chodzi o „wsparcie działań misyjnych i rozwoju instytucjonalnego”. W tym rozdaniu fundacja otrzymała kolejne 380 tysięcy złotych. W sumie z Instytutu młoda organizacja zapewniła sobie 615,5 tys. zł. W obu konkursach projekty FRPL zostały ocenione bardzo wysoko, odpowiednio

Starosta Krzysztof Niewiadomski maila z pogrózkami otrzymał w środę

FOT. ARCHIWUM

na 100 i 97,5 punktów. Prezeską i jedynym pracownikiem fundacji jest Anna Wójcik należąca do Prawa i Sprawiedliwości. Tak samo jak starosta Niewiadomski, który jest pełnomocnikiem tej partii na powiat łęczyński.

– Fundacja, która została założona w lutym tego roku przez polityka PiS, może pochwalić się pozyskaniem dwóch dotacji od instytucji rządowej na ponad 600 tys. zł – punktuje Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności z Lublina. – Eksperci oceniający docenili ją m. in. za bogate doświadczenie. Nie brzmi to wiarygodnie. I nie jest to fair względem tysięcy innych organizacji, które działają od wielu lat, a wsparcia nie uzyskały. Wystąpimy do Narodowego Instytutu Wolności udostępnienie treści wniosków fundacji oraz ich ocen – dodaje, a FW także ubiegała się o grant z NIW. Bezszyfrowanie.

Krzysztof Niewiadomski, starosta łęczyński, poinformował, że ani jego syn, ani prezes Anna Wójcik, nie chcą się w tej sytuacji wypowiadać na temat FRPL.

REKLAMA



SKUP ZBÓŻ ☎ 887 111 721

TERMINOWA PŁATNOŚĆ

ATRAKCYJNE CENY

SZYBKI ROZŁADUNEK



Pionki k. Radomia
ul. Zakładowa 7



PRZEGŁĄD TYGODNIA

PONIEDZIAŁEK

ZAROBIEŃ Gdy przedsiębiorcy wciąż liżą rany po lockdownie, szykując się na kolejny, to taki wicepremier Sasin czy minister Czarnek, nie wspominając o pośle Tułajewie, mogą spać spokojnie. Dzięki hojności Prezesa nakapie im do pensji, tym z opozycji zresztą też. Tak coś po kilka tysięcy miesięcznie.

Może Gowinowi w końcu starczy do pierwszego

WTOREK

MARZYCIEL Kandydat na prezydenta Lublina senator Jacek Bury od Hołowni, po udanym tournée po dzielnicach, przypuścił szturm na Ratusz. Skrytykował zatrudnianie radnych w miejskich spółkach. Tak się nieszczęśliwie złożyło, że chodzi wyłącznie o radnych z klubu Prezydenta Wszystkich Lublinian, poupychanych w wodociągach czy innych ośrodkach sportu. – To patologia – grzmiał senator.

To nie patologia. To przemysłiana, wieloletnia polityka kadrowa dr. Krzysztofa Żuka

ŚRODA

KULTURALIA Rzutem na emerytalną taśmę dyrektor Centrum Kultury w Lublinie Aleksander Szpecht pozbył się z roboty działacza kulturalnego, a także znanego aktywatora ruchawek miejskich Szymona Pietrasiewicza. I bynajmniej nie poszło o to, że pan Szymon zbyt mało przykłada się do kultury jak na tak poważną instytucję. Co to to nie! Dyrektorowi nie podobały się protesty Pietrasiewicza juniora m.in. przeciwko zabudowie górki czechowskich i budowie stadionu żużlowego.

Podobno nie tylko dyrektorowi

CZWARTEK



KOLARSTWO O połowę spadła liczba wypożyczeń roweru miejskiego w Lublinie odkąd trzeba płacić już za pierwszą minutę pedałowania.

Tytuł Europejskiej Stolicy Turystyki Rowerowej znów nam odjechał

PRZEBÓJ TYGODNIA



POMOCNIK Dariusz Kotlarz, były wieloletni redaktor naczelny Kuriera Lubelskiego i prezes tejże gazety, wraca do pisania i redagowania. Na etacie pomocniczym w Ratuszu będzie wspierać Biuro Propagandy w redagowaniu biuletynu samochwalnego Lublin.eu.

Koledze serdecznie gratulujemy i podpowiadamy tematykę pierwszych numerów: 1. Radny w pracy – zaglądamy do miejskich spółek. 2. Poradnik inwestora: jak szybko uzyskać „wuzetkę”? 3. Z cyklu „Wypad za miasto”: spacerkiem po Jakubowicach Konińskich.

(KW)

Pietrasiewicz non grata

POLITYKA KADROWA Prawdziwymi powodami mojego zwolnienia jest zaangażowanie w obronę przed zabudową Górki Czechowskich i sprzeciw wobec budowy nowego stadionu żużlowego – mówi Szymon Pietrasiewicz, zwolniony właśnie z Centrum Kultury w Lublinie. – Były zastrzeżenia do pracy, a poglądy można mieć różne – ripostuje szef miejskiej instytucji

Agnieszka Kasperska

Pietrasiewicz to kulturoznawca od 10 lat pracujący w Centrum Kultury podlegającym Ratuszowi w Lublinie. W ramach pracy realizował m.in. projekt Most Kultury, Peryferia Sztuki i NEONart. To także znany aktywista, jeden z liderów Lubelskiego Ruchu Miejskiego. I, jak mówi, to właśnie ta, pozazawodowa działalność miała być przyczyną jego zwolnienia. W ubiegły piątek dostał wypowiedzenie umowy o pracę. Jak nam cytuję, ze względu na „utrata zaufania do pracownika oraz działanie na niekorzyść pracodawcy, przejawiające się w podejmowaniu działań sprzecznych z interesem pracodawcy poprzez przekazywanie do opinii publicznej niezgodnych z prawdą, negatywnych informacji na temat funkcjonowania zakładu pracy, co miało bezpośredni wpływ na wizerunek pracodawcy w opinii publicznej, systematyczne podważenie decyzji i poleceń pracodawcy”. – Gdy odbierałem wypowiedzenie dyrektor powiedział mi jednak, że faktycznym powodem jest moja działalność aktywistyczna, która jest dla Centrum Kultury szkodliwa – ujawnia Pietrasiewicz.

Wylicza, że jako przykłady wymieniono zaangażowanie w obronę przed zabudową Górki Czechowskich; sprzeciw wobec budowy nowego stadionu żużlowego; założenie w CK związków zawodowych oraz przyczynienie się do powstania artykułu opisującego zmiany kierownictwa CK (zamiar wskazania nowego dyrektora, Rafała Koziańskiego bez konkursu). – Żaden zarzut nie dotyczył mojej pracy zawodowej oraz jej efektów – podkreśla i napisał to w liście do byłych już współpracowników. – Dlatego decyzję o moim zwolnieniu oceniam jako niesprawiedliwą i jako nadużycie, bo odnosi się ona do sfery aktywności obywatelskiej. Zarzuty pod moim adresem traktuję jako represję zmierzającą do wykluczenia mnie z życia społecznego i aktywności obywatelskiej.



Maj 2021. Szymon Pietrasiewicz podczas spotkania ze zwolennikami budowy nowego stadionu żużlowego

MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Poważna rozmowa

Aleksander Szpecht, dyrektor CK zapewnia, że jedyne przyczyny zwolnienia zostały zapisane we wręczonym Pietrasiewiczowi dokumencie. – Rzeczywiście jednak w trakcie wręczania wypowiedzenia przeprowadziliśmy długą, bo ponad godzinną rozmowę – przyznaje i podkreśla, że w jej trakcie nie mówiono o tym, że przyczyną zwolnienia działalność aktywistyczna. – W Centrum Kultury część z nas ma poglądy prawicowe, a część lewicowe. To normalne. Nikt się z tym nie kryje. To nie przeszkadza przecież w pracy zawodowej – podkreśla Szpecht. – Nie twierdzą, że Szymon w swoich poglądach nie ma racji, chociaż nie ukrywam też, że prywatnie nie podoba mi się jego aktywność społeczna polegająca wyłącznie na krytyce, w tym krytyce prezydenta. Nie mogę akceptować jednak sytuacji, w której zamiast poprosić o wewnętrzne spotkanie i dyskusję, ktoś biegnie do mediów. Mówię o decyzji dotyczącej nominacji Rafała Koziańskiego. Nie jestem nieomylny, można mnie krytykować

Bo tłumacz się pomylił

ZAMIESZANIE Komisja Europejska prostuje informacje medialne o zagrożeniu utratą środków unijnych przez województwo lubelskie, jakie pojawiły się po niedawnej konferencji zorganizowanej przez Urząd Marszałkowski. Podkreśla też – co na wspomnianej konferencji nie do końca wybrzmiało – że uruchomienie miliardowych środków dla Polski będzie uzależnione od kwestii związanych z prawami człowieka. Wszystko przez... błędy w tłumaczeniu.

Chodzi o konferencję otwierającą konsultacje społeczne ws. uruchomienia dla lubelskiego 2,3 mld euro z UE. Odbędzie się ona pod koniec lipca, a wśród gości była m.in. Cintzia Masina, zastępca kierownika działu ds. Polski, Czech i Słowacji w Dyrekcji Generalnej ds. Zatrudnienia, Spraw Społecznych i Włączenia Społecznego Komisji Europejskiej. Niepokój wywołały jej słowa, że możemy



mieć problemy z otrzymaniem środków.

Teraz Przedstawicielstwo Komisji Europejskiej w Polsce prostuje powstałe po konferencji informacje medialne. I tłumaczy, że do nieprecyzyjnego przekazania stanowiska Masiny doprowadziły błędy w tłumaczeniu z języka angielskiego na polski. Wspomniana wypowiedź miała dotyczyć trwających rozmów KE z Ministerstwem Funduszy

Cintzia Masina podczas wystąpienia w Lublinie

SCREEN Z RELACJI

i Rozwoju Regionalnego. W wypowiedzi unijnej urzędniczek nie wybrzmiały też słowa, że Polska musi spełnić warunek stosowania i wdrażania Karty praw podstawowych Unii Europejskiej. W poprawnie przetłumaczonej wypowiedzi Cintzii Masiny czy-

i przekonywać w oparciu o argumenty. Bez dyskusji nie powinno się wynosić jednak krytyki na zewnątrz. To nie jest odpowiedzialne zachowanie.

Dodaje, że nie ma też zastrzeżeń do założenia w CK związków zawodowych. Ma natomiast obiektywne do pracy Pietrasiewicza. – Doprowadzał do przykrych sytuacji, takich jak np. nałożenie na nas przez Urząd Miasta 100 tys. zł. grzywny za realizowany przez niego projekt Most Kultury – tłumaczy dyrektor. – Przez ostatnie lata starałem się tłumaczyć mu, co robi nie tak. Mieliliśmy kilka takich rozmów, ale Szymon słuchał i nic z tego nie wynikało. Nie brał nic pod uwagę. Dlatego musieliśmy się rozstać. W pracy ważne są dobre relacje. Tu ich nie było.

Będzie sąd

Pietrasiewicz ripostuje, że kara nałożona na CK w związku z Mostem Kultury nie była spowodowana jego działalnością, a „wynikała z samowoli gastronomów”. – Nie miałem na to wpływu – podkreśla i dodaje, że wypowiadał się w sprawie otwartych konkursów na stanowiska dyrektorów lubelskich instytucji, a nie przeciwko wyborowi konkretnej osoby. – Jako pracownik, czy mieszkaniec miasta, mam obywatelskie prawo do wyrażenia swojej opinii. Moja działalność aktywistyczna nie wpływała zupełnie na moje obowiązki zawodowe – mówi.

Szpecht podkreśla, że sytuacja jest trudna i nieprzyjemna dla obu stron. – Po ludzku jest mi po prostu przykro. Przyjmowałem Szymona 10 lat temu, gdy został zwolniony dyscyplinarnie z Chatki Żaka. Miałem wtedy pewność, że to bardzo wartościowy człowiek i Centrum Kultury będzie miało z niego wielki pożytek – mówi. – Rzeczywiście pierwsze lata pracowało nam się bardzo fajnie, ale potem było coraz gorzej. Zaufania nie traci się z dnia na dzień. To był proces, który trwał od jakichś trzech lat. Zresztą ze zwolnieniem wahałem się do ostatniej chwili. To smutne – dodaje.

Pietrasiewicz zaskarżył już wypowiedzenie do Sądu Pracy.

tamy: – Nie będę ukrywać, że jestem głęboko zaniepokojony kwestią spełnienia tego warunku podstawowego w Polsce, zwłaszcza w kontekście art. 21 Karty. Powody do niepokoju dają wymierzone w społeczność LGBT i uchwały niektórych samorządów terytorialnych, które przyjęto na różnych szczeblach administracyjnych, m.in. w województwie lubelskim.

Jak wyjaśnia Urząd Marszałkowski, za zapewnienie tłumaczeń podczas konferencji odpowiadała zewnętrzna firma „posiadająca wieloletnie doświadczenie w realizacji tego typu wydarzeń”. Została wyłoniona w przetargu. – Urząd w żadnym stopniu nie ingerował w tłumaczenie – zapewnia Monika Pietraszkiewicz z Kancelarii Marszałka odnosząc się do medialnych doniesień o tym, że tłumaczenie wypowiedzi Cintzii Masiny było „kontrolowane”.

(TOMA)

Zaczyna się ruch przy S19 z Lubartowa do Kocka

DROGI Dziś rusza procedura przetargowa na zaprojektowanie i budowę drogi S19 między Kockiem a Lubartowem. Taką informację ogłoszono podczas konferencji prasowej na obwodnicy Kocka

Paweł Puzio

Cchodzi o blisko 24 km drogi ekspresowej. Będzie to kolejny odcinek S19 w kierunku północnym, bo w lutym podpisano umowę na realizację 23-kilometrowego fragmentu od Lublina do Lubartowa.

W ramach nowej inwestycji obwodnica Kocka otrzyma drugą jezdnię o długości ok. 7,8 km oraz połączenie od końca obwodnicy Kocka i Woli Skromowskiej do Lubartowa o długości ok. 15,8 km. Pobiegnie ono po nowym śladzie.

Podpisanie umów z wykonawcami planowane jest w pierwszym kwartale 2022 r. Wykonawcy będą mieli 39 miesięcy na prace projektowe i roboty wraz uzyskaniem decyzji o pozwoleniu na użytkowanie. Budowa obu odcinków planowana jest w latach 2023-2025.

Odcinek między końcem obwodnicy Kocka i Woli Skromowskiej a węzłem Lubartów Północ przebiegać będzie wok. 70 proc. nowym śladem, głównie terenami rolnymi. Na początkowym fragmencie (ok. 3 km) pobiegnie istniejącym korytarzem drogi krajowej nr 19. Na wysokości jeziora Kunów powstanie węzeł Firlej. Następnie trasa, od wschodniej strony, ominie miasto i jezioro Firlej, a także okoliczne lasy. Na pozostałym obszarze droga pobiegnie równoległe do istniejącej drogi krajowej nr 19.

Wiceminister infrastruktury Rafał Weber informując o najnowszych decyzjach zaznaczył, że „dziewiętnastka” jest częścią europejskiego szlaku Via Carpatia. – Otworzy te województwa nie tylko na nowe możliwości komunikacyjne, transportowe, zwiększy nie tylko bezpieczeństwo w ruchu drogowym, ale również



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

poszerzy potencjał gospodarczy. Przez pryzmat inwestycji infrastrukturalnych patrzymy na rozwój całego kraju. Widzimy, że drogi szybkiego ruchu pomagają w przyciąganiu inwestorów; to inwestycje, które pomagają w rozroście potencjału gospodarczego poszczególnych firm. – mówił wczoraj Weber.

Przypomnijmy, że 26 lutego podpisano umowę na zaprojektowanie i budowę

odcinka drogi S19 Lublin – Lubartów, od węzła „Lubartów Północ” (wraz z węzłem) do węzła „Lublin Rudnik” (bez węzła), stanowiącej część Via Carpatia. Ten fragment zbuduje Mota-Engil. Koszt inwestycji to 835,66 mln zł. Trasa od zachodniej strony ominie Lubartów, a następnie od wschodu miejscowość Niemce. W ramach inwestycji powstanie o dwujezdniowa droga z dwoma pasami ruchu

w obu kierunkach (z rezerwą pod budowę w przyszłości trzeciego pasa) o łącznej długości ok. 23 km. Inwestycja zostanie zrealizowana w systemie „Projektuj i buduj”, a na wykonanie zadania przewidziano 36 miesięcy (z wyłączeniem zim tj. od 16 grudnia do 15 marca). Prace budowlane zostały zaplanowane na lata 2022-2024.

Dla pozostałych odcinków – od końca obwodnicy Kocka

do granicy z woj. mazowieckim – dobiegają końca prace przygotowawcze. Przetargi na realizację tych odcinków mają być ogłoszone jeszcze w tym roku, na przełomie trzeciego i czwartego kwartału. Co do kolejnych części S19, to w południowej części województwa lubelskiego aż do granicy Podkarpaciem budowa trwa na wszystkich odcinkach nowej trasy. W Lubelskiem trasa ta liczyć będzie w sumie około 200 km.

Droga ekspresowa S19 ma stać się główną trasą komunikacyjną na kierunku północ-południe we wschodniej części Polski i stanowić część międzynarodowej trasy Via Carpatia, która ma przebiegać z Kłajpedy i Kowna na Litwie przez Białystok, Lublin, Rzeszów i słowackie Koszyce do Debreczyna na Węgrzech, a dalej do Rumunii, Bułgarii i Grecji.

Informacja Lubelskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii



Prawo unijne

Rozporządzenie delegowane Komisji (UE) 2020/687 z dnia 17 grudnia 2019 r. uzupełniające rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/429 w odniesieniu do przepisów dotyczących zapobiegania niektórym chorobom umieszczonym w wykazie oraz ich zwalczania

Rozporządzenie wykonawcze Komisji (UE) 2021/605 z dnia

7 kwietnia 2021 r. ustanawiające szczególne środki zwalczania afrykańskiego pomoru świń

Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/429 z dnia 9 marca 2016 r. w sprawie przenośnych chorób zwierząt oraz zmieniające i uchylające niektóre akty w dziedzinie zdrowia zwierząt („Prawo o zdrowiu zwierząt”)



Prawo krajowe

MONITORING

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 27 stycznia 2021 r. w sprawie wprowadzenia w 2021 r. na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej „Programu mającego na celu wczesne wykrycie zakażeń wirusem wywołującym afrykański pomór świń i poszerzenie wie-

dzy na temat tej choroby oraz jej zwalczanie”

ZWALCZANIE

Ustawa z dnia 11 marca 2004 r. o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt

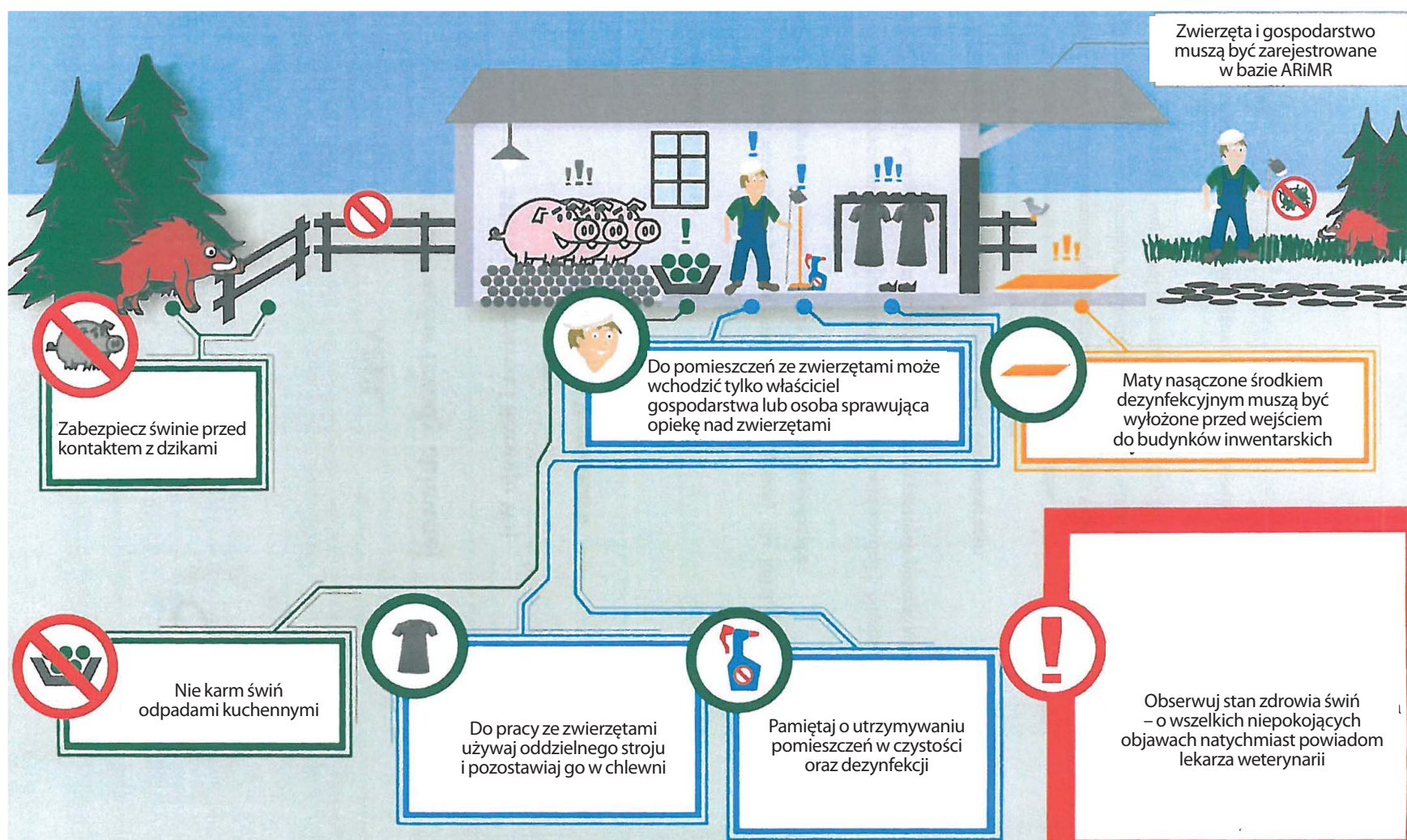
Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 6 maja 2015 r. w sprawie zwalczania afrykańskiego pomoru świń

BIOASEKURACJA

Obwieszczenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 16 stycznia 2018 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie środków podejmowanych w związku z wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń

UWAGA! ASF

ZASADY, KTÓRYCH NALEŻY PRZESTRZEGAĆ W CELU OCHRONY GOSPODARSTWA PRZED WIRUSEM AFRYKAŃSKIEGO POMORU ŚWIŃ (ASF)



Nie chcą takiej obwodnicy

DROGA A EKOLOGIA Pierwszy etap obwodnicy Nałęczowa będzie liczył 5,2 kilometra spinając dwie drogi wojewódzkie - w kierunku Lublina oraz w kierunku Markuszowa i S17. Zdaniem Pacyfistycznego Stowarzyszenia „Wolnej Myśli” z Drzewc wybrany wariant nie uwolni uzdrowiska od ciężarówek, a może zaszkodzić przyrodzie

Radosław Szczęch

Informacja o ogłoszeniu przetargu na obwodnicę Nałęczowa przez Zarząd Dróg Wojewódzkich ucieszyła wielu mieszkańców gminy, ale nie wszystkich. Do naszej redakcji dotarło pismo autorstwa pochodzącej z Warszawy prof. Marii Szyszkowskiej. To prezes stowarzyszenia „Wolnej Myśli”, która od 26 lat zamieszkuje Strzelce koło Nałęczowa (obwodnica minie jej dom w odległości ok. 600 metrów). Była polityk Sojuszu Lewicy Demokratycznej, aktywna działaczka społeczna, jest zawiedziona postawą władz samorządowych. W jej przekonaniu samorządowcy decydując się na wybrany przebieg obwodnicy, popełnili poważny błąd.

Droga niszczy mikroklimat?

– Wybrany wariant tak zwanej obwodnicy przebiega przez strefę ochronną uzdrowiska i przecina miejscowość Cynków na dwie części. Ta droga nie uwolni miasta od nadmiaru spalin i hałasu. Jej budowa wiąże się z wysuszeniem łąk, które warunkują leczniczy klimat, a samochody nadal będą jeździć Aleją Lipową, jako



najkrótszą drogą na trasie Lublin-Kazimierz - przekonuje pani profesor i dodaje, że taki wariant trasy niszczy „unikalny w skali Polski mikroklimat Nałęczowa”.

Tych obaw nie podzieliła Regionalna Dyrekcja

Ochrony Środowiska, akceptując przygotowaną przez inwestora dokumentację. – Nieprawdą jest, że ta droga nie uwolni miasta od spalin i hałasu. Kierowcy, którzy nie będą musieli wjeżdżać do Nałęczowa na

pewno będą ją wybierać – zapewnia Kamil Jakubowski, rzecznik Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie i tłumaczy, że gminie Nałęczów nie grozi ani osuszenie łąk, ani zniszczenie mikroklimatu. – Będzie

wręcz przeciwnie. Zaprojektowano odwodnienia drogi, zbiorniki retencyjne na wody opadowe, a przez rzekę przeprowadzona zostanie estakada o długości 374 metrów - wylicza drogowiec zapewniając, że

Przeciwnicy takiego przebiegu trasy twierdzą, że Nałęczów na tym nie ucierpi, a przyroda

FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

wszystko zostało zaprojektowane zgodnie z przepisami.

SKO: Oddziaływanie będzie minimalne

Obwodnicy nie boi się także Samorządowe Kolegium Odwoławcze, które w jednym z pism dotyczących tej drogi ocenia, że „planowane przedsięwzięcie jest zgodne z wymaganiami przepisów o ochronie środowiska, a jego oddziaływanie na komponenty środowiska będzie minimalne”. Wśród zalet wybranego wariantu drogi SKO uwzględnia m.in. zmniejszenie ilości spalin w centrum miasta i poprawę jakości życia mieszkańców. Jak przypomina kolegium „odrzucono te warianty, których ingerencja w środowisko naturalne oraz życie mieszkańców byłaby znacząco większa”.

Apele nie pomagają, a „policjanci” i „bankowcy” grasują

OSZUSTWO Kobieta z okolic Parczewa straciła aż 150 tys. zł. Przeląła przestępcom pieniądze ze swojego konta. To kolejna ofiara oszustwa metodą „na policjanta”.

Jak informują mundurowi, do kobiety prowadzącej firmę w środę rano zadzwonił mężczyzna podający się za oficera CBŚP. Wyjaśnił, że prowadzi akcję skierowaną przeciwko oszustom działającą metodą „na wnuczkę”. W jej ramach miano już zatrzymać kilka osób. Rozmówca zarzucił na swoją ofiarę sieć mówiąc, że w jednym z przeszukanych mieszkań znaleziono również dokumenty z danymi kobiety.

Falszywy policjant – Twierdził, że przestępcy mogli wyłudzić kredyt korzystając z tych dokumentów. Należy więc jak najszybciej zablokować transakcje. Mężczyzna poprosił kobietę o przekazanie bankowych kodów autoryzacyjnych – wyjaśnia komisarz Anna Kamola, z zespołu prasowego KWP w Lublinie.

Kobieta postępowала zgodnie z instrukcjami przestępców. Podawała im kody zatwierdzające transakcje i w taki sposób straciła 150 tys. złotych. Dopiero godzi-

nę później zalogowała się na swoje konto bankowe i zorientowała się, że jest pusta. Zawiadomiła policję, ale przelewów nie udało się już zatrzymać.

Falszywy bankowiec – Znacznie mniej, bo „tylko” 9 tys. zł straciła mieszkanka Łęcznej. Wczoraj zadzwonił do niej człowiek podający się za pracownika banku. Tłumaczył, że ktoś chce wciąć pożyczkę na konto 35-latk.

– Kobieta uwierzyła, że do banku wpłynął wniosek o udzielenie kredytu, którego tak naprawdę nie składała – dodaje mł. asp. Izabela Zięba, z KPP w Łęcznej.

Oszust polecił kobiecie by zainstalowała w swoim telefonie specjalną aplikację. Miała ona zapewnić ochronę przed oszustami. 35-latk zainstalowała oprogramowanie, a następnie wykonała szereg poleceń oszusta.

Zmieniła limity dziennej wypłaty na koncie, podała rozmówcy numer karty bankomatowej, datę ważności i kod CVC. Wreszcie wygenerowała kilka kodów BLIK. Kiedy nagle mężczyzna się rozłączył, kobieta zorientowała się, że została oszukana.

JSZ

Jesteśmy w peletonie do lockdownu

PANDEMIA Przy powyżej 1000 przypadków zakażeń COVID-19 dziennie w skali kraju zaczniemy wprowadzać obostrzenia. Na początek w regionach z najniższą liczbą szczepień – zapowiada szef MZ Adam Niedzielski. Przypomnił, że wśród takich regionów są obecnie m.in. Podlasie, Podkarpacie i Lubelszczyzna.

Obecnie dziennie w całej Polsce odnotowuje się 160 – 170 nowych zachorowań na COVID-19. – Nie jest to wynik, który budziłby nasz ogromny niepokój, chociaż budzi na pewno niepokój tendencja wzrostowa – ocenia Minister Zdrowia, Adam Niedzielski i jednocześnie zapowiada, że są już pewne postanowienia co do ewentualnego lockdownu. Obostrzenia covidowe będą wprowadzane, gdy liczba dziennych przypadków zakażeń w skali kraju przekroczy 1000.

– Tereny, gdzie jest niski poziom zaszczepienia, będą w pierwszej kolejności podlegały wprowadzaniu obostrzeń, bo tam jest większe ryzyko transmisji koronawirusa – dodaje Niedzielski.



Zwraca uwagę, że obecnie najsłabsza wszechspialność jest na Podkarpaciu, Lubelszczyźnie, Podlasiu i w Warmińsko-Mazurskiem, szczególnie na wschodnich krańcach tego regionu. Przy tej okazji szef resortu zwraca się z apelem do mieszkańców, by w trosce o zdrowie swoje, innych oraz „powodzenie społeczno-gospodarcze” swych regionów, poddał się szczepieniu.

Minister wśród najslabiej wyszczepionych regionów wymienia i nasze

JACEK SZYDŁOWSKI

– Warto – myślę – zaapelować, żeby ci, którzy się nie szczepią, biorą odpowiedzialność nie tylko za własne zdrowie, ale też za to, jak będzie wyglądał sukces czy realia społeczno-gospodar-

cze danego regionu – mówi Niedzielski.

Pytany o rodzaj ewentualnych wprowadzanych obostrzeń, minister dodał, że obejmą te same branże co w poprzednich lockdownach.

Według wczorajszych danych w województwie lubelskim wykonano ogółem 1 596 028 szczepień, a w taki sposób zabezpieczonych jest 744 937 osób.

SKO

Aktywiści kontra festyn: „To taniec na mogiłach”

KONTROWERSJE To bezczeszczenie miejsca pamięci narodowej – tak aktywiści od górów czechowskich oceniają festyn planowany tu na niedzielę. Imprezę krytykuje też członek zarządu województwa. Organizatorzy nie zamierzają odwoływać wydarzenia

Dominik Smaga

Wiele atrakcji dla dzieci i młodzieży, m.in. dmuchańce, strefa animacji, pokazy służb ratunkowych, liczne warsztaty i konkursy z nagrodami – tak niedzielny festyn na górkach czechowskich zapowiada jego organizator: stowarzyszenie Lubelska Liga Gier Miejskich.

Impreza ma trwać od południa do godz. 18, zaś godzinę przed finałem planowany jest „występ artystyczny lubelskiej młodzieży”. Wszystko ma się odbywać koło placu zabaw zbudowanego przez spółkę TBV Investment wraz z alejką dla pieszych łączącą ul. Koncertową z Poligonową.

Planowane wydarzenie oburzyło miejskich aktywistów. – Wydaje się być wielką nieprzychylnością organizować różnego rodzaju imprezy rozrywkowe, festyny rodzinne w miejscu niesprawdzonego grobu – mówi Magdalena Nosek z nieformalnej grupy Górki Czechowskie Wietrznie Zielone. – Wiadomo nie od dziś, że na górkach odbywały się masowe egzekucje.

Nosek twierdzi, że w wozach tylko do roku 1942 zgładzono 1500 osób. Aktywiści dodają, że nie jest to pełna liczba, bo zbrodni do-



konywano również później. Przekonują też, że w ziemi wciąż leżą ludzkie szczątki. Chcą, by wydarzenie zostało przeniesione gdzieś indziej.

– Do samej imprezy nic nie mamy, nie podoba nam się tylko wybór tego miejsca – zastrzega aktywistka. – W najbliższą niedzielę szykuje nam się w mieście taniec na mogiłach.

Działacze przekonują również, że festyn nie powinien

się odbyć na górkach, by nie szkodzić ich przyrodzie.

– Są tutaj 94 gatunki chronione prawnie – mówi Urszula Chłopicka, jedna z aktywistek zwracających uwagę na los zwierząt. – Raczej nie zniósł hałasu, baloników i biegania po krzakach tysięcy osób naraz – ocenia Nosek.

O zmianę miejsca imprezy apelował wczoraj także Sebastian Trojak, członek

– Do samej imprezy nic nie mamy, nie podoba nam się tylko wybór tego miejsca – mówi Magdalena Nosek i domaga się przeniesienia festynu w inne miejsce.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

zarządu województwa lubelskiego. Jego zdaniem mieszkańcy Lublina „uczestniczą w operacji socjotechnicznej”.

– Wprowadza się do naszej świadomości obraz gór czechowskich jako terenu inwestycyjnego, a z drugiej strony jako terenu rozrywki i zabawy – mówi Trojak. – Ten teren nigdy nie powinien być inwestycyjnym z uwagi na wartość przyrodniczą i nigdy nie powinien być terenem rozrywki i zabawy z uwagi na tragiczną, nie do końca jeszcze wyjaśnioną historię tego miejsca.

Organizatorzy festynu nie rezygnują z wydarzenia. – Lokalizacja gór czechowskich została wybrana z uwagi na brak podobnych imprez dla mieszkańców w tym rejonie – czytamy w oświadczeniu wydanym przez Lubelską Ligę Gier Miejskich. – Nie ma żadnych przeciwwskazań, w tym prawnych, do organizacji festynu rodzinnego.

– Jest to ostatni komentarz w tej sprawie – stwierdza Jakub Gęca, wiceprezes stowarzyszenia, które ani słowem nie odnosi się do twierdzeń aktywistów o leżących w ziemi szczątkach ofiar zbrodni. Gdy pytamy go o to wprost, również się do tego nie odnosi. – To ostatni komentarz – powtarza Gęca.

Ratusz, który wsparł finansowo wydarzenie na górkach, wykładając na imprezę 10 tys. zł, nie komentuje zarzutów stawianych na konferencji prasowej przez aktywistów.

– Miasto nie jest organizatorem wydarzenia Festyn Rodzinny z Lubelską Ligą Gier Miejskich, dlatego nie odnosimy się do kwestii podniesionych podczas konferencji zorganizowanej na terenie gór czechowskich – stwierdza biuro prasowe Ratusza.

Uwaga, kolarze jadą!

UTRUDNIENIA Z czasowym zamykaniem ruchu na ulicach Lublina trzeba się liczyć w niedzielę i poniedziałek w związku z wyścigiem kolarskim Tour de Pologne.

Mniejsze utrudnienia czekają nas w niedzielę, gdy zamknięta będzie ul. Grottera, bo na pobliskim pl. Teatralnym przewidziano prezentację ekip kolarskich. W niedzielę i poniedziałek niedostępny będzie również pl. Zamkowy.

Większe zamieszanie czeka kierowców w poniedziałek, gdy o godz. 13 z pl. Zamkowego ma wystartować 154 kolarzy oraz wozy techniczne. Będzie to tzw. start honorowy.

Peleton wyjedzie z placu w lewo i będzie się poruszał pod prąd al. Tysiąclecia do Dolnej 3 Maja, następnie

przez ul. 3 Maja, Kołłątaja, Zesłańców Sybiru, Okopową, Narutowicza, al. Piłsudskiego, Al. Zygmunta, ul. Lubelskiego Lipca '80, Cukrowniczą, Krochmalną, Diamentową (pod prąd) do Zemborzyckiej.

Tutaj, w rejonie znaku „koniec obszaru zabudowanego”, przewidziano tzw. ostry start. Ścigający się kolarze przejadą ul. Zemborzycką i Osmolicką w kierunku granicy Lublina z Prawiednikami.

Poniedziałkowe utrudnienia związane z wyścigiem mogą trwać, jak szacuje Urząd Miasta, około 40 minut. Nie będzie objazdów na liniach autobusowych i trolejbusowych, pojazdy mają kursować zwykłymi trasami, tylko będą opóźnione.

(DRS)

Jest szansa na wybieg

DLA ZWIERZĄT Urząd Miasta znalazł nad Czerniejówką teren, na którym mógłby powstać wybieg dla psów. O jego stworzenie proszą mieszkańcy Dziesiątej i Kośminka, a w ich imieniu

zwrócił się o to do Ratusza miejski radny Piotr Choduń. Jeśli Ratusz znajdzie też pieniądze, będzie mógł urządzić wybieg koło ul. Robotniczej.

(DRS)

NOWA OFERTA

✓ **17 000 zł** przychodu gwarantowanego miesięcznie przez rok

✓ **do 12 000 zł** na rozwój biznesu

Oferta ważna do 28.02.2022 r., ograniczona czasowo i uzależniona od spełnienia określonych warunków.

Żabka

Z ŻABKĄ ZYSKUJESZ

- sklep wyposażony „pod klucz”
- niski wkład własny
- zarządzanie sklepem w smartfonie
- dodatkowe benefity

✓ **LUBLIN**

✓ **OPOLE LUBELSKIE**

✓ **PULAWY**

tel. 786874536

To żabkość na rynku!

Polecam! Katarzyna, franczyzobiorczyni z Otwocka

Otwórz własny sklep Żabka! Sprawdź jak na franczyza.zabka.pl

Filmowcy znowu coś kręcą

KULTURA W Lublinie powstają zdjęcia do filmu „Vishniac”, fabularyzowanego dokumentu o żydowskim fotografie, który dokumentował codzienne życie Żydów w Europie przed II wojną światową



FOT. LUBELSKI FUNDUSZ FILMOWY

Film w reżyserii Laury Bialis powstaje w koprodukcji amerykańsko-polskiej. Jego głównym bohaterem jest fotograf Roman Vishniac, który urodził się w 1897 r. w Rosji, w zamożnej rodzinie żydowskiej. Mając 23 lata wyjechał z Moskwy

do Berlina, gdzie m.in. dokumentował represje nazistowskiej władzy wobec Żydów. Zasłynął wykonanymi w latach 1935-1938 zdjęciami pokazującymi codzienność europejskich Żydów.

Vishniac fotografował także w Lublinie. Dziś, jak podaje ośrodek

„Brama Grodzka-Teatr NN”, znanych jest 25 zdjęć jego autorstwa, opisanych jako wykonane w Lublinie. Znalazły się na nich m.in. ul. Podwale, Cyrulicza oraz stary kirkut.

Tuż po wybuchu II wojny światowej Vishniac zdołał się przedostać do

USA. W 1947 r. przyjechał na krótko do Europy, by sfotografować powojenną rzeczywistość. Potem powrócił do Stanów Zjednoczonych.

Amerykańskie życie fotografa samo w sobie nadawałoby się na filmową opowieść. Najpierw musiał sobie radzić bez znajomości języka

angielskiego. Otworzył zakład fotograficzny specjalizujący się w portretach. Vishniac portretował m.in. Alberta Einsteina i Marca Chagalla. Później powrócił do innej swojej pasji, czyli biologii i został cenionym naukowcem. Zmarł w 1990 r.

DOMINIK SMAGA

Mniej niż połowa ma to już z głowy

BILANS Większość mieszkańców Lublina nie wzięła wciąż udziału w spisie powszechnym – ogłosił wczoraj Urząd Statystyczny. Obowiązek spełniło dopiero 45,3 proc. mieszkańców

W Lublinie spisanych zostało dotychczas 153 363 mieszkańców, co stanowi 45,3 proc. ludności. To o wiele słabszy wynik od tego, który osiągnięto w innych dużych miastach regionu.

– W Białej Podlaskiej i Chełmie spisanych jest ponad 50 proc., w Zamościu mamy ponad 47 proc. – mówi Krzysztof Markowski, dyrektor Urzędu Statystycznego w Lublinie.

W skali województwa spisano około połowy mieszkańców. – Najwięcej osób w województwie opolskim: ponad 57 proc. i w woj. podkarpackim: ponad 55 proc. – wylicza dyrektor. Dodaje, że są gminy, gdzie obowiązek spełniła już większość ludności. – Do takich gmin należy Goraj, gdzie jest ponad 88 proc. spisanych mieszkańców.

Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań potrwa do 30 września.

Do tego czasu każdy powinien wziąć w nim udział przez internet (spis.gov.pl) lub odpowiadając na pytania rachmistrza. Może on przyjść do naszego domu (jego identyfikator można sprawdzić na stronie spis.gov.pl), może też zadzwonić (wyłącznie z numeru 22 828 88 88 lub 22 279 99 99). Można też samemu zadzwonić na drugi ze wspomnianych numerów (od poniedziałku do piątku w godz. 8-18).

Zgodnie z prawem nie można odmówić przekazania informacji rachmistrzowi. – W Polsce jest 80 wniosków na policję i do sądu w odniesieniu do osób, które nie chcą się spisać, pomimo tego, że jest prawny obowiązek – mówi Markowski.

Czym innym jest jednak odmowa podania danych, czym innym uniknięcie spisu. Co grozi osobie, która samodzielnie nie poda swoich danych przez internet, nie zostanie od-

wiedzona przez rachmistrza ani nie odbierze od niego telefonu? – Trudno mi w tym momencie odpowiedzieć na to pytanie – stwierdza dyrektor Urzędu Statystycznego. Pytany o to, czy taka osoba nie będzie w żaden sposób ukarana, stwierdza, że „prawdopodobnie tak będzie”.

Statystycy liczą jednak na to, że mieszkańcy podadzą informacje o sobie, swoich rodzinach i domach. Takie dane zbierane są co 10 lat i

przydają się m.in. samorządom.

– Trudno sobie wyobrazić planowanie i zarządzanie na poziomie państwa, regionu i poszczególnych jednostek samorządu, również Lublina, bez wiarygodnych danych społecznych – stwierdza Krzysztof Żuk, prezydent miasta. Dodaje, że dane ze spisu z 2011 r. są już nieaktualne. – Wiele tych danych już nie odzwierciedla stanu rzeczywistego.

DOMINIK SMAGA

Za wycieczki w świat książek

KULTURA Już dzisiaj poznamy laureatów Nagrody im. Anny Platto dla pracowników bibliotek publicznych z naszego województwa. Nagroda przyznawana jest od 1995 r. w dniu urodzin patronki, przez wiele lat związanej z Wojewódzką Biblioteką Publiczną im. Hieronima Łopacińskiego. Wręczana jest bibliotekarzom wyróżniającym się w popularyzacji literatury dziecięco-młodzieżowej oraz w nowatorskich formach pracy z młodymi czytelnikami.

W tym roku do nagrody nominowane zostały: Magdalena Marzec z Biblioteki Publicznej Gminy Terespol Zaorenda (powiat biłgorajski), Katarzyna Sudół z Filii nr 1 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kraśniku oraz Agata Szewczuk z Chełmskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Pauliny Orsetti w Chełmie. Uroczystość odbędzie się w reżimie sanitarnym tylko z udziałem zaproszonych gości, jednocześnie będzie transmitowana na żywo Facebooku WBP. (DAD)

Dwa promile i dwulatka

NIEODPOWIEDZIALNOŚĆ Pijana kobieta wjechała swoim audi w stojący na skrzyżowaniu samochód. Wiozła dwuletnią córkę. Dziewczynka trafiła do szpitala, ale nie stwierdzono u niej poważnych obrażeń. Do zdarzenia doszło u zbiegu ul. Dożynkowej i Cynamonowej w Lublinie. Policjanci ustalili, że kierowca volkswagena zatrzymał się na skrzyżowaniu. Cekał na możliwość skrętu w lewo.

– W tym czasie w tył pojazdu z impetem uderzyło audi, za którego kierowni-

cą siedziała 36-letnia lublinianka – wyjaśnia kom. Kamil Gołębiowski, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Lublinie. Badanie alkomatem wykazało, że kierowca volkswagena był trzeźwy. Natomiast kobieta kierująca audi miała 2 promile alkoholu w organizmie. Policjanci zatrzymali jej prawo jazdy. Kobieta odpowie za prowadzenie samochodu po pijanemu i spowodowanie kolizji. Grozi za to do 2 lat więzienia, grzywna i zakaz kierowania pojazdami. (JSZ)

Posłanka: Samorządy na tym stracą

POLITYKA O zmiany w projekcie rządowego programu „Polski Ład” apeluje posłanka Marta Wcisło (KO), która wystąpiła wczoraj na konferencji prasowej wspólnie z miejskimi radnymi z klubu Krzysztofa Żuka. Zdaniem posłanki proponowane przez ministra finansów zmiany w systemie podatkowym mogą być katastrofalne w skutkach dla samorządów. Przypomnijmy, że ministerstwo mówi o historycznej obniżce podatków i historycznej podwyżce kwoty wolnej od podatku.

Posłanka powołała się na wyliczenia Związku Miast Polskich, który oszacował możliwe skutki reformy podatkowej dla każdej z polskich gmin. – Lublin straci ok. 147 mln zł, Puławy blisko 13,5 mln zł, Kraśnik 6,9 mln zł – przytaczała przykłady parlamentarzystka. – Każdy samorząd, każda wieś, każde miasteczko i każda duża aglomeracja straci z tytułu zmian w podatku PIT i CIT.

– Czy Polski Ład ma spowodować to, że rola samorządu ma być spro-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

wadzona do roli administracyjnej? – pytał Jarosław Pakuła, przewodniczący Rady Miasta (również z klubu prezydenta Żuka). Przypominał, że zgodnie z Konstytucją lokalne władze powinny dostawać odpowiednie pieniądze na swoje zadania.

– Jednostkom samorządu terytorialnego zapewnia się udział w podatkach odpowiednio do przypadających im zadań – przypomni-

Pakuła. Nie wierzy w zapewnienia, że samorządy dostaną dodatkowe fundusze mające zrehabilitować uszczerbek wpływów podatkowych. – Nie wierzymy w to, że te dodatkowe pieniądze będą i że będą dzielone w sposób odpowiedni – ocenił przewodniczący.

Rządowy projekt zmian podatkowych jest obecnie poddawany konsultacjom. (ORS)

Rozmyślają nad biurowcem

KONTROWERSJE Urząd Miasta daje sobie więcej czasu na decyzję w sprawie budowy dużego biurowca w wąwozie między os. Górki a linią kolejową wzdłuż lasu Stary Gaj. Od tej decyzji zależy, czy w miejscu zieleni pojawi się beton

Dominik Smaga

Taką budowę planuje lubelska spółka Global Rent. Firma stara się w Urzędzie Miasta o decyzję środowiskową, bez której nie mogłaby zacząć inwestycji. Urząd już raz wydał decyzję odmowną, tłumacząc to obawami o krajobraz i „nieodwracalne zmiany w terenie”. Odmowa została zaskarżona przez spółkę do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, które poleciło miejskim urzędnikom ponownie ocenić wnioski.

Zgodnie z sugestiami SKO, miasto poprosiło inwestora o aneks do raportu środowiskowego. Potem cała dokumentacja trafiła do ponownego zaopiniowania przez sanepid oraz Regionalną Dyрекcję Ochrony Środowiska. Obie te instytucje już przesłały Ratuszowi swoje opinie w tej sprawie. – Podtrzymały swoje decyzje uzgadniające warunki realizacji inwestycji – stwierdza Izolda Boguta z biura prasowego Ratusza. Oznacza to, że ani sanepid, ani RDOŚ nie znalazły powodów i podstaw do blokowania budowy biurowca.



Biurowiec miałby stanąć w dolinie naprzeciw osiedla Górki, po stronie linii kolejowej

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Urząd Miasta nie przesądził jeszcze, czy tym razem zgodzi się na inwestycję. Ogłosił natomiast, że potrzebuje więcej czasu na rozstrzygnięcie sprawy „z

uwagi na jej szczególnie skomplikowany charakter”. Nowy termin rozpatrzenia wniosku Global Rent został wyznaczony na 17 września. – Ma to umożliwić po-

nowne przeanalizowanie zgromadzonego materiału dowodowego – wyjaśnia Boguta.

Zgodnie z dokumentami przedstawianymi przez

inwestora budynek stojący prostopadle do dna wąwozu składałby się z trzech segmentów z biurami, magazynami i lokalami usługowymi. Mowa jest m.in.

o przedszkolu, żłobku, gastronomii oraz siłowni. Parking podziemny miałby 223 miejsca postojowe, kolejnych 35 miejsc miałoby powstać przy budynku. Dojazd prowadzony byłby zboczem i dnem wąwozu od miejsca, gdzie ul. Filaretów urywa się w okolicy pętli komunikacji miejskiej.

Plany inwestora są krytykowane przez mieszkańców pobliskiego osiedla, którzy wolą widzieć za oknami zieleni, nie beton. Budowie sprzeciwia się też Rada Dzielnicy Czuby Południowej, która już jesienią zajęła oficjalne stanowisko w tej sprawie. Stwierdza w nim, że biurowiec można postawić w innym miejscu.

– Lublin posiada wiele terenów inwestycyjnych na których realizowanie przedsięwzięć zabudowy biurowo-usługowej czy mieszkaniowej jest możliwe i zasadne – czytamy w stanowisku rady dzielnicy. – Pozbawianie mieszkańek i mieszkańców kolejnej cennej suchej doliny, przestrzeni przyrodniczej, która w tym momencie pozytywnie wpływa na stan przyrody w mieście, byłoby narażeniem miasta na ogromne straty.

— R E K L A M A —

Nowy kierunek studiów

Dietetyka i żywienie zbiorowe!

Studia inżynierskie 3,5 letnie

SPECJALNOŚCI:

- Dietetyka i doradztwo żywieniowe
- Żywienie zbiorowe



Rekrutacja 2021/2022

Jest nowe nagranie podpalacza

ZAMOŚĆ Policja publikuje w internecie nowe nagranie z monitoringu, na którym widać sprawcę podpalenia budynku zamojskiego sanepidu. Mężczyzny nadal nie udało się zatrzymać

Chodzi o podpalenie mobilnego punktu szczepień przeciwko COVID-19 na Rynku Solnym oraz sanepidu przy ul. Peowiaków w Zamościu. Nieznany dotąd sprawca podłożył ogień w tych miejscach w nocy z niedzieli na poniedziałek. - Dla osób, które rozpoznają zarejestrowanego na publikowanym monitoringu mężczyznę lub też posiadają istotną wiedzę na temat przestępstwa uruchomiono specjalną całodobową linię telefoniczną. Informacje policjantom można przekazać dzwoniąc na numer 575 688 507 – mówi st. asp.

Dorota Krukowska-Bubiło, rzeczniczka zamojskiej policji. Zaznacza, że rozmówca może pozostać anonimowy i przypomina, że za pomoc w zatrzymaniu sprawcy czeka nagroda w wysokości 10 tys. zł, którą wyznaczył minister zdrowia. - Nad ustaleniem i zatrzymaniem sprawcy podpalenia mobilnego punktu szczepień i budynku zamojskiego sanepidu intensywnie pracuje specjalna grupa śledcza. Policjanci weryfikują każdą informację, która mogłaby przyczynić się do ustalenia danych osoby zarejestrowanej przez kamery monitoringu

- dodaje Krukowska-Bubiło. Przypomnijmy, że na poniedziałkowej konferencji w Zamościu, minister zdrowia Adam Niedzielski, określił podpalenia jako „akt terroru” i zapowiedział zaostrzenie walki z antyszczepionkowcami. Wczoraj w Radiu RMF FM szef resortu zdrowia powiedział, że rząd pracuje nad stałym monitoringiem tego, co się dzieje w Internecie. - Taki monitoring w zakresie szczepień już istnieje poprzez adres SzczepimySię. Natomiast zjawisko fake newsów dotyczących pandemii jest zdecydowanie szersze – mówił Niedzielski. (KP), (PAP)



Koniec drogowych męczarni

CHEŁM Ponad 150 milionów złotych kosztowała przebudowa 8 kilometrów drogi krajowej numer 12 przebiegającej przez miasto w kierunku granicy w Dorohusku



FOT. BUDIMEX

Paweł Puzio

Przed remontem „12” przebiegająca przez Chełm przypominała ser szwajcarski. Było to 8 kilometrów męki dla kierowców i samochodów.

Sprawa remontu tego odcinka ciągnęła się od lat. Rozmowy o konieczności przeprowadzenia tej inwestycji rozpoczęły się jeszcze za kadencji prezydent Agaty

Fisz. Umowę na realizację tej inwestycji podpisano w 2017 roku. Jednak ze względu na brak porozumienia w kwestiach finansowych z wykonawcą, firmą Budimex, prace budowlane rozpoczęto w 2020 roku. Wykonawca zakończył realizację inwestycji w lipcu tego roku, na 4 miesiące przed planowanym terminem.

- O historii DK12 mówiło się przez wiele lat. O znacze-

niu tego odcinka przebiegająca przez nasze miasto można mówić wiele – powiedziała Dorota Cieślak, wiceprezydent Chełma, podczas uroczystości otwarcia inwestycji. Wiceprezydent podziękowała wszystkim, którzy przez lata przyczynili się do rozpoczęcia i ukończenia tej inwestycji. Podkreśliła znaczenie tej drogi dla mieszkańców oraz kierowców jadących tranzytem do

granicy w Dorohusku. Wyremontowano ok. 8,2 km drogi biegnącej przez miasto. Powstało także 5,5 km dróg serwisowych.

Prace budowlane obejmowały kompleksową przebudowę ulic Podgórze, Rejowiecka, Al. Przyjaźni, Rampa Brzeska i Wschodnia. Przebudowano również most na rzece Uherce oraz wiadukt nad dawną bocznica kolejową w ciągu al. Przyjaźni.

Powstał także nowy wiadukt nad torami kolejowymi oraz przystanki autobusowe. Zamontowano ekrany akustyczne, wybudowano również ponad 8 km ścieżek rowerowych.

- To był od początku bardzo wymagający kontrakt. Dziękujemy mieszkańcom miasta za cierpliwość i wytrwałość. Budowa mocno reorganizowała życie aglomeracji i sąsiadów naszej

budowy – powiedział Artur Popko, prezes zarządu Budimexu.

Przebudowa DK12 realizowana była przy udziale środków unijnych, aż 85 proc., a także wkładu własnego miasta, na który zostały m.in. środki pozyskane z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Cała wartość inwestycji opiewa na 152 miliony złotych.

Zebrali, dochowali ale nie ogłosili

HRUBIESZÓW Uzbierali podpisy poparcia ale wniosek o referendum został odrzucony. Inicjatorzy analizują możliwość odwołania. Mają na to 14 dni

Jest decyzja komisarzy wyborczych z Zamościa w sprawie przeprowadzenia referendum powiatowego. Chodzi o odwołanie Rady Powiatu Hrubieszowskiego przed upływem kadencji. Komisarz postanowił odrzucić wniosek, który trafił do biura na początku lipca. Zrobił to, jak czytamy w postanowieniu, z powodu stwierdzenia niedającego się usunąć uchybienia wniosku. Inicjatorzy, w ocenie komisarzy, nie wywiązali się z obowiązku poinformowania mieszkańców o przedmio-

cie zamierzonego referendum wraz z uzasadnieniem. Zgodnie z przepisami powinni to zrobić w gazecie codziennej.

- Najczęstszym przypadkiem odrzucenia wniosku o przeprowadzenie referendum jest nieuzbieranie podpisów. Tutaj powód był inny, ale i procedury przy referendum powiatowych są inne niż przy gminnych. W przypadku gminnych wystarczy, że organizatorzy poinformują mieszkańców o swoich zamiarach na tablicach ogłoszeń czy portalach internetowych. Jeśli cho-

dzi o referenda powiatowe, która są organizowane bardzo rzadko, trzeba zamieścić ogłoszenie w codziennej prasie ogólnodostępnej na terenie danego powiatu. Inicjatorzy referendum opublikowali informację w Dzienniku Wschodnim ale już po terminie – tłumaczą w Delegaturze Krajowego Biura Wyborczego w Zamościu. Pracownicy podkreślają, że nie pamiętają, żeby na terenie ich delegatury było w ostatnich latach organizowane referendum powiatowe.

W toku badania legalności wniosku o przeprowa-

dzenie referendum komisarz stwierdził, że inicjatorzy dochowali terminu. Inicjatywę poparła podpisami wymagana liczba mieszkańców. Wniosek powinno podpisać 10 proc. mieszkańców powiatu hrubieszowskiego, uprawnionych do głosowania czyli 5182 osoby. Tymczasem prawidłowo złożonych podpisów było 5213. Choć jak zauważył komisarz ponad 1200 podpisów zakwestionowano.

- Komisarz wyborczy stwierdził że nie wypełniliśmy obowiązku zgodnie

z ustawą o referendum art 13 ust 1-3. Mamy co do tego odmienne zdanie i analizujemy możliwość odwołania się – mówi Marta Wierzbicka, przewodnicząca komitetu referendalnego.

- Zgodnie z prawem, inicjatorzy mogą w ciągu 14 dni od otrzymania naszego postanowienia złożyć skargę w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym. Postanowienie zostało wysłane, nie mamy jeszcze potwierdzenia, że zostało odebrane – usłyszeliśmy w czwartek w południe w zamojskim biurze.

- Mamy zamiar bacznie przyglądać się podejmowanemu decyzjom przez Zarząd Powiatu Hrubieszowskiego i stosownie do podejmowanych decyzji reagować – zapowiada Wierzbicka, która kilka miesięcy temu, razem z Małgorzatą Kostecką i Damianem Bartoszukiem założyła na Facebooku grupę „Mieszkańcy Hrubieszowa i Powiatu murem za Szpitalem”. Później nazwa grupy dostała dodatek „Referendum” i skupiała zwolenników i sympatyków jego przeprowadzenia.

(AGDY)

Jedzenie dla każdego. Całą dobę

KAZIMIERZ DOLNY Działa już jadłodzielnia. Jeśli ktoś ma nadmiar jedzenia, może je przynieść i zostawić w lodówce, która stoi przy ul. Tyszkiewicza (na dworcu PKS). Może się nim częstować każdy



Foodsharing czyli idea dzielenia się jedzeniem, zapobiega marnowaniu się żywności oraz wspiera osoby ubogie, głodne, bezdomne. Z jadłodzielnia może skorzystać każdy, niezależnie od statusu społecznego – tłumaczy Michał Stachyra, prezes Fundacji KZMRZ, która zorganizowała kazimierską jadłodzielnię. Dodaje: - Zauważyłem, że w Kazimierzu marnuje się bardzo dużo żywności. Jest mnóstwo restauracji, hoteli, które produkują ją w nadmiarze. Inspirując się food-

sharingiem, jadłodzielniami, które powstały w całej Polsce, postanowiłem, że warto takie miejsce stworzyć również w Kazimierzu. Chodzi o to, żeby restauracje i hotele zaczęły dzielić się jedzeniem, a nie je wyrzucały.

Co można przynieść do jadłodzielnia? - Można wkładać produkty, które sami chcielibyśmy zjeść, czyli zawekowane, porządnie zapakowane, nadające się do spożycia. Nie można wkładać na przykład surowych mięs czy ryb, bo nie znamy ich terminu ważności. Oczy-

wiście nie wolno zostawiać ani alkoholu, ani rzeczy zepsutych – zaznacza Stachyra. Dodaje: - Na razie tym miejscem opiekuje się tylko nasza Fundacja, ale liczymy też na wsparcie mieszkańców i wolontariuszy. To inicjatywa, która ma zbudować silną społeczność obywatelską. Już niedługo chcemy zacząć współpracę z piekarniami i sklepami. Czekamy też oczywiście na jedzenie z prywatnych domów, które zostaje każdego dnia.

Jadłodzielnia działa całą dobę, za darmo. (KP)

Smaczne szkolenie

WOJCIECHÓW Jak przygotowywać, przetwarzać i sprzedawać produkty lokalne? Tego dowiedzą się uczestnicy zajęć organizowanych przez Gminny Ośrodek Kultury

W ramach projektu, finansowanego z funduszy unijnych, odbędą się m.in. szkolenia, wyjazdy i inne działania z udziałem członków kół gospodyń wiejskich. Warsztaty będą dotyczyły na przykład: zdobienia i ekspozycji potraw, opartych na ziemniakach, pomidorach, kapuście i innych produktach lokalnych oraz ich roli w ofercie go-

spodarstw agroturystycznych.

Ponadto najbardziej doświadczone panie z miejscowych KGW będą przekazywać informacje na temat tradycyjnych, lokalnych potraw, które zostaną opracowane i wydane w formie broszury.

W planach jest także wyjazd studyjny na Roztocze, gdzie członkinie kół przekonają się jak w praktyce wygląda przetwarzanie i sprze-

żać produktów lokalnych, a w szerszym kontekście, wykorzystanie lokalnego dziedzictwa kulinarnego. Odwiedzą m.in. hodowlę pstrąga i restaurację rybną, Zagrodę Guciów i jedną z roztoczańskich pasiek.

Chętni mogą się zapisywać osobiście w GOK w Wojciechowie, telefonicznie pod numerami: 81 517 72 10 i 517 76 22 albo wysyłając maila na adres: gok@agroturystyka.pl. (IAS.24)

Prezent dla rowerzystów

PULAWY Mobilny zestaw naprawczy z pompką rowerową i kompletem kluczy - ta symboliczna nagroda za zajęcie trzeciego miejsca w konkursie na Rowerową Stolicę Polski, w tym tygodniu dotarła do Puław.

Puławscy urzędnicy nie podjęli jeszcze decyzji, gdzie ulokowana zostanie stacja naprawcza. Wśród potencjalnych lokalizacji pracownicy miejskiego Ratusza wymieniają nową halę sportową przy ul. Lubelskiej lub okolice stadionu lekkoatletycznego przy ul. Hauke-Bosaka. Pod uwagę brane są także okolice Urzędu Miasta, starej hali, czy Skweru Niepodległości. Przy wyborze miejsca dla zestawu napraw-

czego istotna może być kwestia bezpieczeństwa. Nowości pojawiające się w mieście (luneta obserwacyjna, wodopój, wiata z ładowarkami) padały ofiarą wandalii. Dewastacje nie omijały także rowerowych stacji naprawczych, które montowano w Puławach w ostatnich latach. Pozostaje więc nadzieja, że ten będący konkursową nagrodą posłuży puławskim rowerzystom trochę dłużej. Puławy zajęły trzecie miejsce w ogólnopolskim konkursie na Rowerową Stolicę Polski. W ciągu miesiąca rowerzyści wykręcili dla miasta 224 tysiące kilometrów. Na zdjęciu nagroda od organizatorów. (RS)



Zadzwoń teraz – produkty gratis czekają
Kilka dawek udrażnia tętnice i obniża cholesterol o 86%!

Usuń zatory żyłne w 24h bez chemii!

Innowacyjny preparat na miażdżycę zmniejsza ryzyko zawału serca o 92%

Wykorzystaj szansę i pokonaj miażdżycę nawet w 28 dni!

Koniec z groźną dla zdrowia miażdżycą, która zatyka żyły i pogarsza krążenie krwi, stwarzając ryzyko zawału serca, udaru mózgu, zatoru płuc czy niedokrwienia kończyn. Już niemal 97 tys. Polaków zmniejszyło grubość blaszki miażdżycowej po 2 tygodniach domowej kuracji, która udrażnia żyły i tętnice, usuwa zalegające skrzepy, obniża cholesterol i cofa zmiany miażdżycowe aż o 92%.

Innowacyjna kuracja prof. Nilssona zapowiada prawdziwą rewolucję w domowym, skutecznym i nieinwazyjnym zwalczaniu miażdżycy. Choroba, która przez lata podstępem atakowała niemal 75% społeczeństwa w każdym wieku, doprowadzając do poważnych chorób, zawałów, udarów i amputacji kończyn, dziś może zostać wyleczona w kilkanaście dni bez żadnej operacji. „9 na 10 osób po zastosowaniu preparatu wraca do pełni zdrowia już w ciągu 2 tygodni” – informował na Konferencji Top Medica prof. Paul Nilsson, twórca kuracji przeciwmiażdżycowej, która wprost ze Stanów Zjednoczonych dotarła właśnie do Polski.

Prof. Paul Nilsson,
specjalista ds. chorób krążenia

Według WHO schorzenia układu krwionośnego są najczęstszą przyczyną zgonów na świecie. Ten preparat natychmiastowo rozpoczyna rozbijanie blaszek miażdżycowych. Środek rozszerza światło naczyń krwionośnych i doprowadza do stałej ochrony przed tworzeniem się nowych zatorów, minimalizując niemal do zera ryzyko udaru czy zawału. Już 1. dawka preparatu obniża poziom złego cholesterolu o blisko 60%, a krążenie żyłne wraca do normy nawet po 7-10 dniach.

Działaj szybciej, niż miażdżycą!
PREPARAT NILSSONA ZWALCZA CHOROBE NIEDOKRWIENNĄ W 14 DNI

Serce jak dzwon w każdym wieku

Specjaliści przyznają, że rozwój miażdżycy bywa niezuważalny. Warto mieć świadomość, że to podstępna choroba, która niepokojące sygnały wysyła dopiero wtedy, gdy żyły i tętnice są zatkane już w połowie! To sprawia, że zawał zazwyczaj pojawia się niespodziewanie, w stanie pozornego zdrowia. Nie warto lekceważyć nawet drobnych objawów. Preparat Nilssona powstał po to, by zażegnać zagrożenie w domowym zaciszu, w 100% bezpiecznie i naturalnie.

Środek, który chroni Ciebie i Twoich bliskich

Przełomowa kuracja Nilssona rozszerza światło tętnic, poprzez usunięcie z nich blaszki miażdżycowej zbudowanej głównie z cholesterolu.

Już w ciągu 24 h od zażycia preparatu, przepływ krwi w naczyniach krwionośnych ulega poprawie – zgromadzone w ścianach tętnic złogi zostają zmniejszone, a następnie usunięte z organizmu, dzięki czemu ryzyko niedotlenienia

narządów spada niemal do zera, a serce staje się odciążone i nie musi już pracować na podwyższonych obrotach.

To dlatego aż 99% osób po kuracji deklaruje natychmiastową poprawę zdrowia i samopoczucia, a ich wyniki badań polepszają się z każdym dniem. Preparat wykazuje 100% skuteczność także w zaawansowanym stadium miażdżycy, ratując pacjentów przed wszczęciem by-passów, a nawet amputacją niedotlenionych kończyn.



Skorzystaj z REWOLUCYJNEJ DARMOWEJ kuracji

Z programu dofinansowania preparatu producenta skorzystało już 48 tys. osób, które dzięki całkowicie darmowej

Bąłem się kolejnego zawału

„Stwierdzono u mnie miażdżycę kończyn dolnych. Od kilku lat drętwiały mi nogi, nie wiedziałem dlaczego, dopóki nie zrobiłem badań. Okazało się, że mam zator, który z każdym dniem się pogłębia, a tętnica wieńcowa jest już kompletnie zapchana. Na szczęście w porę kuzynka ze Szwajcarii dała mi ten popularny u nich preparat. Dziś cholesterol mam w normie, ból i drętwienie ustały, a ja nie męczę się jak dawniej.”

Henryk M. 71 lat, Dębowa

5 EKSTRA KORZYŚCI

Oryginalna formuła Nilssona:

- ✓ **ODTYKA ŻYŁY I TĘTNICE W 24 H**
- ✓ **ROZSZERZA ŚWIATŁO NACZYŃ KRWIONOŚNYCH AŻ O 86%**
- ✓ **OBNIŻA POZIOM ZŁEGO CHOLESTEROLU I ROZBIJA BLASZKĘ MIAŻDŻYCOWĄ**
- ✓ **WZMACNIA SERCE I REGENERUJE UKŁAD KRWIONOŚNY**
- ✓ **ZMNIEJSZA RYZYKO ZAWAŁU, ZATORU ŻYLNego I UDARU O 92%!**

kuracji pozbyle zatorów żylnych, odzyskały czucie w kończynach, przestały odczuwać ciągłe zmęczenie oraz duszność, a przede wszystkim skutecznie, w domowym zaciszu wyleczyły chorobę niedokrwinną. Nie zwlekaj i **PRZETESTUJ PREPARAT ZA 0 zł** – szkoda życia na chorobę!

Zadzwoń i zamów produkt do przetestowania ZA DARMO!

Pierwsze 100 osób, które zadzwoni na podany niżej numer do **13.08.21 r.**, otrzyma **100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA**. Zadzwoni i zamów produkt do przetestowania **ZA DARMO!**

81 300 34 13

Od pn. do nd.: 8:00–20:00 Zwyczajne połączenia lokalne bez dodatkowych opłat.

Liczba opakowań GRATIS jest ograniczona!

GM-SN-I.6840.173.2019

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O USTNYM PRZETARGU OGRANICZONYM DO WŁAŚCICIELI LOKALI POŁOŻONYCH W BUDYNKU PRZY UL. 1 MAJA 20, 20A W LUBLINIE

PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

INFORMUJE,

że na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.lublin.eu w dniu 6 sierpnia 2021 roku zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o ustnym przetargu ograniczonym do właścicieli lokali położonych w budynku przy ul. 1 Maja 20, 20a w Lublinie na sprzedaż udziałów Gminy Lublin związanych z pomieszczeniami położonymi w przedmiotowym budynku.

Przeznaczenie nieruchomości: sprzedaż w drodze ustnego przetargu ograniczonego do właścicieli lokali położonych w budynku przy ul. 1 Maja 20, 20a w Lublinie.

Cena wywoławcza nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży: określona dla każdego z udziałów w załączniku do niniejszego wyciągu z ogłoszenia.

Przetarg odbędzie się w dniu 15 września 2021 roku o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, plac Króla Władysława Łokietka 1, Ratusz, sala nr 24.

Wysokość wadium: określona dla każdego z udziałów w załączniku do niniejszego wyciągu z ogłoszenia.

Dodatkowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin przy ul. Wieniawskiej 14 pok. 718, VII piętro, tel. (81) 466-27-26, od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30.

Załącznik do wyciągu z ogłoszenia o ustnym przetargu ograniczonym do właścicieli lokali położonych w budynku przy ul. 1 Maja 20, 20a w Lublinie na sprzedaż udziałów Gminy Lublin związanych z pomieszczeniami położonymi w przedmiotowym budynku

L.p.	Oznaczenie nieruchomości	Wysokość wadium	Cena wywoławcza
1.	Udział wynoszący 933/203355 związany z pomieszczeniem nr 11 położonym w Lublinie przy ul. 1 Maja 20, 20a (obr. 22 – Piaski, ark. 4, dz. nr 68) o pow. 9,33 m ² KW nr: LU11/00100062/1	2 400,00 zł	Cena: 24 000,00 zł (słownie: dwadzieścia cztery tysiące złotych 00/100) w tym: 2 978,00 zł jako cena sprzedaży udziału w wysokości 933/203355 w prawie własności gruntu zwolnienie z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług
2.	Udział wynoszący 839/203355 związany z pomieszczeniem nr 29 położonym w Lublinie przy ul. 1 Maja 20, 20a (obr. 22 – Piaski, ark. 4, dz. nr 68) o pow. 8,39 m ² KW nr: LU11/00100062/1	1 900,00 zł	Cena: 19 000,00 zł (słownie: dziewiętnaście tysięcy złotych 00/100) w tym: 2 678,00 zł jako cena sprzedaży udziału w wysokości 839/203355 w prawie własności gruntu zwolnienie z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług
3.	Udział wynoszący 930/203355 związany z pomieszczeniem nr 33 położonym w Lublinie przy ul. 1 Maja 20, 20a (obr. 22 – Piaski, ark. 4, dz. nr 68) o pow. 9,30 m ² KW nr: LU11/00100062/1	1 900,00 zł	Cena: 19 000,00 zł (słownie: dziewiętnaście tysięcy złotych 00/100) w tym: 2 969,00 zł jako cena sprzedaży udziału w wysokości 930/203355 w prawie własności gruntu zwolnienie z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług
4.	Udział wynoszący 760/203355 związany z pomieszczeniem nr 42 położonym w Lublinie przy ul. 1 Maja 20, 20a (obr. 22 – Piaski, ark. 4, dz. nr 68) o pow. 7,60 m ² KW nr: LU11/00100062/1	1 700,00 zł	Cena: 17 000,00 zł (słownie: siedemnaście tysięcy złotych 00/100) w tym: 2 426,00 zł jako cena sprzedaży udziału w wysokości 760/203355 w prawie własności gruntu zwolnienie z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług
5.	Udział wynoszący 343/203355 związany z pomieszczeniem nr 43 położonym w Lublinie przy ul. 1 Maja 20, 20a (obr. 22 – Piaski, ark. 4, dz. nr 68) o pow. 3,43 m ² KW nr: LU11/00100062/1	1 000,00 zł	Cena: 10 000,00 zł (słownie: dziesięć tysięcy złotych 00/100) w tym: 1 095,00 zł jako cena sprzedaży udziału w wysokości 343/203355 w prawie własności gruntu zwolnienie z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług

Wybory uzupełniające bez głosowania

WĄWOLNICA Wygląda na to, że w trakcie wyborów uzupełniających w gminach Janowiec i Wąwolnica nie odbędą się głosowania. W tej pierwszej zarejestrowano tylko jeden komitet. W drugiej, komitety były dwa, ale kandydata na radnego zgłosił tylko jeden z nich

Z powodu zrzeczenia się mandatów przez radnych Zenona Markowskiego (gm. Janowiec) i Katarzynę Skoczek (gm. Wąwolnica) w obydwu gminach zarządziło wybory uzupełniające. Głosowanie w Celejowie miało odbyć się 29 sierpnia, a mieszkańcy Nasiłowa i Wojszyna do urn mieli pójść w ostatnią niedzielę września. Tak się jednak nie stanie. W Celejowie zarejestrowano dwa komitety:

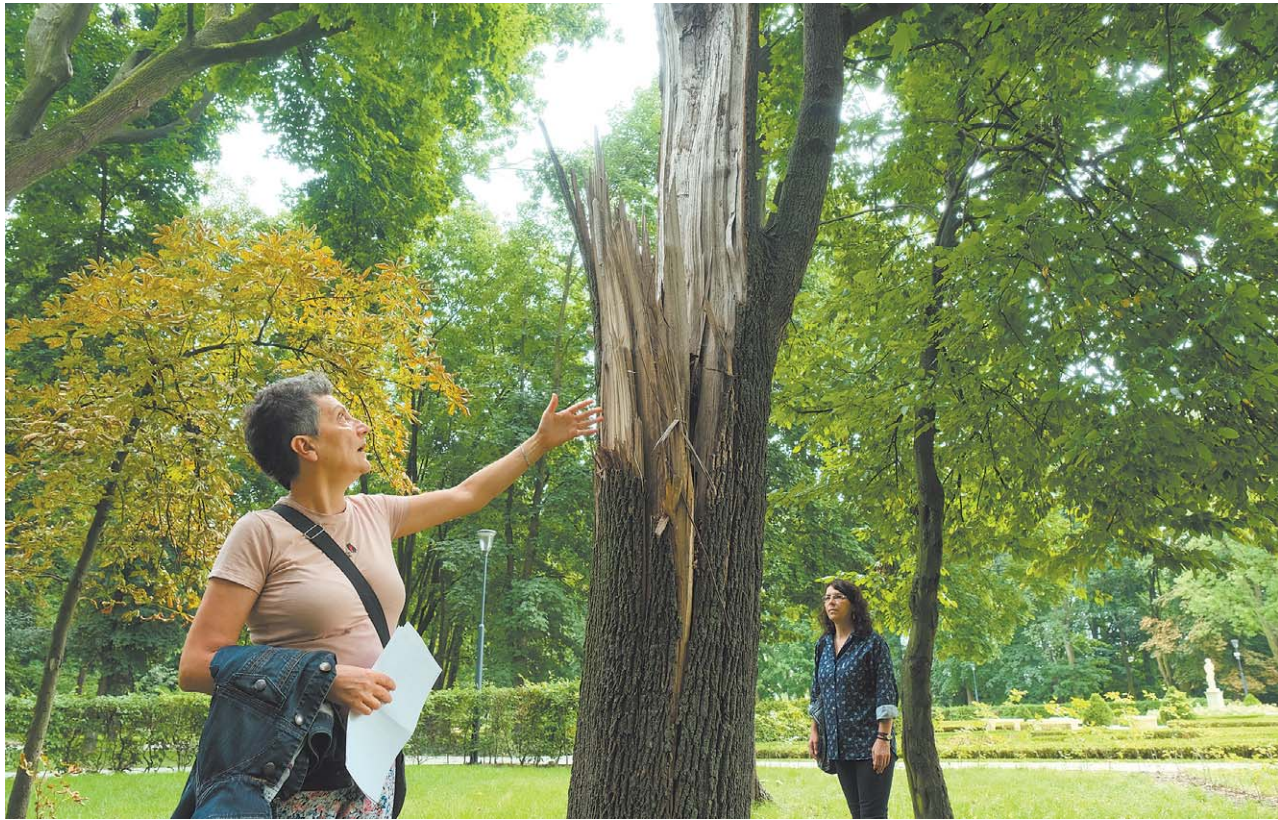
KWW Beaty Pruchniak oraz KWW Nasz Celejów- Wspólna Sprawa, ale tylko ten pierwszy zgłosił kandydatkę. Beata Pruchniak pracuje w administracji, a hobbystycznie zajmuje się malarstwem. Jej prace można było oglądać m.in. podczas wystawy Młodzieżowym Domu Kultury w Puławach. W przyszłym miesiącu artystka uzupełni radę gminy w Wąwolnicy.

W przypadku gminy Janowiec będzie podobnie. Tam, w wyznaczonym terminie, czyli do 2 sierpnia, zarejestrowano tylko jeden komitet: KWW Janowiec Razem. W związku z tym głosowanie nie będzie potrzebne. Termin na rejestrację kandydatów minie 22 sierpnia. Wtedy też powinniśmy poznać nazwisko osoby, która trafi do janowieckiej rady.

RS

Krytyka parku

LUBARTÓW Park Miejski wciąż wzbudza emocje. Aktywistki z Miasta Obywatelskiego Lubartów, zaprosiły nas na spacer. Pokazały niedoróbki inwestycji za niemal 11 milionów złotych



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Paweł Puzio

Do parku weszliśmy główną bramą i poszli w kierunku skarpy przy pałacu Sanguszków.

– Ze skarpy wystaje kabel wysokiego napięcia. Chodźmy dalej. A tu spod murawy wystaje gruz. Tylko patrzeć, jak jakiemuś dziecku wpadnie do głowy pomysł zjechać ze skarpy na rowerze. Aż boję się myśleć, co się stanie po ewentualnym kontakcie z wystającymi ceglami – mówi Elżbieta Wąs, aktywistka z Miasta Obywatelskiego Lubartów.

Kilka kroków dalej Elżbieta Wąs i Magdalena Gryta (też z Miasta Obywatelskiego Lubartów) wskazują na agrotkaninę wyzierającą spod kamyczków pomiędzy

misternie przyciętymi żywoplotami z bukszpanu.

– Mistrzostwem niedoróbki jest stare drzewo. Jakis czas temu ułamał się konar i tak to zostawiono. Nikt nie zabezpieczył okaleczonego pnia wciąż żywego drzewa – dodaje Magdalena Gryta.

Aktywistki pokazują stojące kałuże w zagłębieniach trawników.

– Szczytem partactwa jest staw. Brzegi są fragmentami zarośnięte chwastami. Kilka dni temu pracownicy firmy remontującej park wyciągnęli na brzeg skoszone liście roślin wodnych. I tak to zostawili. Zielsko leży i gnije – dodaje Elżbieta Wąs.

Kobiety mają spore pretensje do zarządzających miastem. – Do remontu parku zatrudniono nadzór

budowlany. Kosztowało to ponad 30 tysięcy złotych. Jak nadzorowano remont, skoro jest tak dużo niedoróbek – pytają.

Przypomnijmy, że remont tego parku kosztował niepełna 11 milionów złotych. W parku są 42 gatunki drzew i 25 gatunków krzewów. Pojawiły się 92 nowe gatunki roślin, m.in. bylin, paproci i traw ozdobnych. Park oświetla 167 nowych latarni LED. Wykonano nowe alejki, ustawiono 78 drewnianych ławek parkowych, 34 ławki kamienne i blisko 30 koszy na śmiecie. Gruntownie przebudowano parkowy staw.

– Pewne rzeczy wymagają dalszych zabiegów. Wczoraj zlecieliśmy usunięcie wystającego ze skarpy kabla oraz zrobienie porządku z gru-

zem w skarpie – mówi Łukasz Chomicz, rzecznik prasowy miasta Lubartowa. – O wspomnianych przez aktywistki drzewach wiemy. Jest to bardzo stary drzewostan, dlatego musieliśmy wystąpić do konserwatora zabytków o zgodę na zbiegi pielęgnacyjne w przypadku wskazanego i 17 kolejnych drzew – dodaje rzecznik.

Brzegi stawu ma uprzątnąć firma Chocyk Marcin Media Bud z Lublina, wykonawca remontu.

– Park jest na gwarancji i będziemy występować do wykonawcy o usuwanie usterek. Wystąpimy też z wnioskiem o wypłacenia kar umownych, za przekroczenie terminu wykonania remontu parku – kończy rzecznik miasta.

Branża hotelarska wciąż liczy straty

– Hotele obsługujące gości biznesowych nie mogą jeszcze organizować dużych spotkań, a jednocześnie nie funkcjonuje branża wystawienniczo-targowa, która zapewniała popyt na usługi hotelowe – mówi Ireneusz Węglowski z Izby Gospodarczej Hotelarstwa Polskiego i zaznacza, że całkowite zniesienie obostrzeń powinno już dawno nastąpić.

Badania pokazały, że 85 proc. obiektów otrzymuje zapytania o możliwość organizowania spotkań biznesowych i są zmuszone odmawiać z uwagi na narzucone limity. Tylko w maju utracone przychody całej branży hotelarskiej w Polsce sięgnęły rekordowej kwoty 750 mln zł.

Izba Gospodarcza Hotelarstwa Polskiego podaje, że uwolnienie działalności hoteli po długim weekendzie majowym z limitem 50 proc. dostępnych pokoi i bez możliwości świadczenia otwartej gastronomii oraz usług towarzyszących negatywnie wpłynęło na ich wyniki finansowe. 76 proc. hoteli odnotowało średnią frekwencję nie większą niż 30 proc., z czego 47 proc. poniżej 20 proc., a co piąty poniżej 10 proc. obłożenia.

– Obiekty hotelowe, które nadal mają administracyjne ograniczenia w funkcjonowaniu, spodziewają się pomocy ze strony państwa. Dotychczasowa pomoc często przychodziła za późno i nie dotyczyła tych obiektów, które akurat najwięcej straciły podczas pandemii. Część hoteli na pewno skorzystała z pomocy, ale w przypadku hoteli dużych, sieciowych nie gwarantowała spokojnego przetrwania w okresie pandemii – podkreśla Ireneusz Węglowski.

Bez biznesu? Lipa

Jak zaznacza, decyzja o częściowym zniesieniu obostrzeń pomogła hotelom wypoczynkowym, które bazują na gościach przyjeżdżających do miejscowości turystycznych, ale w trudnej sytuacji pozostają hotele, które obsługują gości biznesowych.

– Te obiekty nie mogą jeszcze organizować dużych spotkań, a branża wystawienniczo-targowa jest wstrzymana. Brak jest naturalnego popytu w segmencie MICE, który dawałby hotelom możliwość zarabiania pieniędzy wtedy, kiedy jest szczyt sezonu. Mam nadzieję, że jesienią, jeżeli nie będzie kolejnego



lockdownu, ten segment rynku się ożywi – dodaje ekspert.

Badania pokazują, że 85 proc. obiektów otrzymuje zapytania o możliwość organizowania spotkań biznesowych, w tym aż 50 proc. oceniło liczbę zapytań na dużą lub umiarkowaną. Jednocześnie ponad 80 proc. hoteli potwierdziło, że w związku z narzuconym limitem dotyczącym konferencji (1 osoba na 10 mkw.) będzie nadal zmuszone do odmawiania organizacji niektórych spotkań biznesowych.

– Już dawno powinno nastąpić całkowite zniesienie obostrzeń. Naszym zdaniem nie ma dzisiaj racjonalnych przesłanek, aby ograniczenia działalności w branży hotelarskiej były nadal stosowane. Hotelarze wielokrotnie dali dowód tego, że są odpowiednie

działni i przygotowani do obsługi gości. Przeszliśmy wiele inspekcji sanitarnych, zdaliśmy egzamin i potrafimy pracować w reżimie sanitarnym. Poza tym nie ma naukowego dowodu na to, że hotele powinny być obecnie ograniczone w zakresie swojej działalności – zaznacza prezes Izby Gospodarczej Hotelarstwa Polskiego.

Nie mogą się odbić

Branża hotelarska wciąż nie powróciła do rzeczywistości sprzed pandemii – ani pod względem obłożenia hoteli, ani średnich cen. Wskaźnik średniej ceny nadal utrzymuje się na znacząco niskim poziomie. 67 proc. hoteli odnotowało ceny niższe niż w maju 2019 roku, przy czym dla 35 proc. spadki były większe niż o 10 proc., a dla 21 proc. większe niż o 20 proc. Jedno-

cześnie 15 proc. hoteli utrzymało średnie ceny z roku 2019, a 26 proc. zanotowało wzrost o nie więcej niż 10 proc.

– Od półtora roku hotele pracują w sposób ograniczony, ale dzięki zmianom organizacyjnym i wprowadzeniu nowych zasad sanitarnych goście mogą czuć się bezpiecznie. Niestety pandemia zrujnowała branżę hotelarską, bo według naszych szacunków tylko w maju hotele zanotowały 750 mln zł utraconych przychodów z powodu ograniczeń, które uniemożliwiły im prowadzenie działalności w sposób nieskrępowany – informuje Ireneusz Węglowski.

Jak podkreśla, skutki tego kryzysu będą odczuwalne jeszcze długo, a odbicia można się spodziewać dopiero około 2023 roku. W wielu przypadkach konieczne

będzie dofinansowanie hoteli ze względu na ubytek przychodów i gorsze wyniki finansowe. Ponadto już teraz widać problemy ze zdobyciem pracowników na stanowiska obsługi gości. Brakuje kelnerów, kucharzy, a wiele osób odeszło z branży z uwagi na brak perspektyw wynikających z obawy przed kolejnymi lockdownami i groźbą zwolnień.

Z ankiety IGHP wynika, że ponad 87 proc. hoteli nie przewiduje osiągnięcia zysku z działalności operacyjnej wcześniej niż na koniec 2022 roku, a 53 proc. wskazuje na jeszcze późniejszą datę. Z kolei aż 31 proc. ankietowanych prognozuje, że powróci do przychodów z lat 2018–2019 dopiero w 2024 roku lub później.

(NEWSERIA.PL)

Sklepikarze czekają na głos klientów

91 właścicieli sklepów spożywczych z województwa lubelskiego czeka na głosy swoich klientów w ogólnopolskim konkursie „Herosi Polskiej Przedsiębiorczości”. Wspierając swój ulubiony sklep można wygrać cenne nagrody.

„Herosi Polskiej Przedsiębiorczości” to coroczny, ogólnopolski konkurs skierowany do właścicieli lokalnych sklepów spożywczych. Do II etapu – głosowania klientów – zakwalifikowało się tym razem ponad tysiąc przedsiębiorców. Najwięcej zgłoszeń otrzymano z województwa mazowieckiego (115), śląskiego (105), podkarpackiego (92), lubelskiego (91) i wielkopolskiego (90).

Wśród przedsiębiorców z Lubelskiego są osoby prowadzące placówki pod szyldami m.in. ABC, Euro Sklep, Groszek czy Delikatesy Centrum.

Aby zgłaszać wystarczy załogować się na stronie konkursowej (herosiprzedsiębiorczosci.pl) i w wyszukiwarce odnaleźć swój ulubiony sklep, w który robimy codzienne zakupy. Głos na przedsiębiorcę prowadzącego sklep, w którym robimy zakupy możemy oddać w pięciu kategoriach:

* Odwaga biznesowa: osoby z tej kategorii podejmują odważne ruchy w prowadzonym przez siebie biznesie i nie zważają na przeciwności.

* Motywacja do rozwoju: to kategoria dla osób, które wykazują się determinacją w swoich działaniach.

* Innowacyjność: oznacza, że przedsiębiorcy wdrażają własne pomysły, inicjują praktyczne rozwiązania, które w znaczącym stopniu przyczyniają się do ulepszenia i/lub unowocześnienia ich sklepu.

* Wytrwałość w działaniu: W tej kategorii nagradzamy przedsiębiorców, którzy (często mimo wielu przeciwności) działają na rynku detalicznym od wielu lat.

* Odpowiedzialność za innych: wyróżniamy tych, którzy regularnie wspierają inicjatywy społeczne, aktywnie uczestniczą w życiu społeczności (nie tylko poprzez wsparcie finansowe), uwzględniają

dobro otoczenia, działają w trakcie epidemii poprzez np. zbiórki dla medyków czy wprowadzanie własnych dodatkowych zabezpieczeń w sklepie.

Zgłasować można dodając reakcję lub pisząc komentarz. Wśród już opublikowanych wypowiedzi o przedsiębiorcach z Lubelszczyzny znaleźć można np. takie:

– Pan Wiesław to przede wszystkim niesamowity przedsiębiorca, menadżer i pracodawca, fachowiec w swojej branży, jakich obecnie na rynku jest bardzo mało. Dzięki swojej pasji stworzył miejsce przyjazne lokalnej społeczności.

– Dobrze zaopatrzone sklepy. Świeży towar. Robię codziennie zakupy. Super!

– Bardzo duży wybór produktów, szybka, miła i przyjazna atmosfera w sklepie. Duży plus za możliwość gry w lotto, zachęcam i polecam 7dni w tygodniu.

Głosowanie trwa tylko do 14 sierpnia. Zwycięzców poznamy na początku września. Najlepszych 75 sprzedawców z całej Polski otrzyma nagrody w wysokości 7500 zł. Ale wygrać mogą też klienci, bo dla głosujących przewidziano 25 eks-presów do kawy z zapasem kapsułek na trzy miesiące.

OPRAC. ASK

Kiedy wrócą do siebie?

II LIGA CENTRALNA PIŁKARZY RĘCZNYCH MKS

Padwa Zamość rozpoczęła przygotowania do nowego sezonu. Drużyna trenuje na obiekcie w... Nieliszu

To może być najtrudniejszy okres przygotowawczy. Dlaczego? Powodem jest remont hali OSiR w Zamościu, tej w której dotychczas swoje mecze rozgrywali szczypiorniści. Wymiana nawierzchni boiska, oświetlenia i nagłośnienia zaplanowana została ze środków w ramach tzw. budżetu obywatelskiego i miała się rozpocząć po zakończeniu sezonu – w maju. Według planów powinna się zakończyć w połowie sierpnia. Już wiadomo, że zamknięcie prac opóźni się. – Z dobrze poinformowanych źródeł wiemy, że nieoficjalnie ma to być dopiero w połowie października. Gdyby tak się stało, w praktyce będzie to już po czterech kolejkach, gdzie grając na obcych boiskach wynik może być różny – ubolewa szkoleniowiec MKS Padwy Zamość Marcin Czerwinka. Rozgrywki rozpoczną się 18 września, Padwa wtedy zmierzy się u siebie z Warmią Energa Olsztyn. Kolejny mecz u siebie zamościanie mają zaplanowany w trzeciej kolejce, na pierwszy weekend października. Wtedy do Zamościa ma przyjechać Nielba Wągrowiec. Czy oba spotkania zostaną rozegrane już w wyremontowanej hali OSiR? Od poniedziałku szczypiorniści przygotowują się do debiutu w nowej Lidze Centralnej. W poniedziałki, środy i piątki drużyna trenuje dwa razy dziennie, we wtorki i czwartki – raz dziennie. – Przed południem pracujemy w parku, na stadionie, w siłowni, po południu mamy już

zajęcia w hali w Nieliszu. To 25 minut drogi busem. Hala jest bardzo ładna, ale nie tam chcielibyśmy rozgrywać mecze w lidze – tłumaczy trener. Na ostatnich zajęciach trener Czerwinka miał 16 zawodników. W tym gronie był rozgrywający Juranda Ciechanów Patryk Dębiec. – To uniwersalny piłkarz, jedynie w bramce i na kole nie wyobraża sobie gry. Zobaczmy jak potoczą się rozmowy w sprawie jego przyszłości w naszej drużynie – mówi opiekun Padwy. Po zakończeniu sezonu i wywalczonym awansie do I Ligi Centralnej z zespołem z Zamościa rozstali się obrotowy Bartosz Skiba i bramkarz Damian Procho. Obaj przenieśli się do drużyn PGNiG Superligi. Pierwszy będzie grał w Chrobrym Głogów, drugi w Stali Mielec. W okresie przygotowawczym Padwa rozegra gry kontrolne. 21-22 sierpnia weźmie udział w IX Memoriale Antoniego Weryńskiego w Mielcu. Tam, oprócz gospodarzy, wystąpią jeszcze Piotrkowianin Piotrków Trybunalski i HK Koprivnice. Na 24 sierpnia zaplanowany jest wyjazdowy sparing z Azotami Tarnów. W sobotę 28 sierpnia ma się odbyć w Zamościu tradycyjny Memoriał Henryka Grabczaka. 2 września Padwa zagra z AZS AWF Białą Podlaską, a dziewięć dni później pojedzie na turniej do Ostrowca Świętokrzyskiego. Wezmą w nim również udział miejscowe KSZO oraz Enea Orlęta Zwolen i akademicy z Białej Podlaskiej. (GROM)



Rozgrywający Juranda Ciechanów Patryk Dębiec trenuje z zespołem Padwy Zamość

FOT. MKS PADWA ZAMOŚĆ

Brazylijczycy nie obronią złota

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE TOKIO 2020 W spotkaniu półfinałowym reprezentacja Rosyjskiego Komitetu Olimpijskiego pokonała 3:1 najlepszą drużyną w rankingu FIVB – Brazylię. W drugim półfinale Francja ograła Argentynę 3:0



Po przegranej w półfinale z Rosją Brazylia nie obroni mistrzostwa olimpijskiego

FOT. FIVB

W igrzyskach w Rio de Janeiro w 2016 roku, w półfinale Brazylia pokonała Rosję 3:0, a później została mistrzem po zwycięstwie, również w trzech setach, nad Włochami. W Tokio Rosjanie mieli okazję do rewanżu. W spotkaniu grupowym ograł Brazylijczyków 3:0 i mieli komfort psychiczny przed półfinałem.

Po przegranej 18:25 w partii otwarcia Rosjanie szybko się pozbierali. Bardzo skutecznie wykorzystywali niedokładności w grze rywali, którzy nie mogli skończyć ataków. Dobrze grali zagrywką. Prowadzili już 10:5, a mocnym serwisem powiększali przewagę kon-

trolując seta. Ostatecznie wygrali 25:21.

Do historii siatkówki przejdzie trzeci set. To czego dokonali Rosjanie w starciu z mistrzami olimpijskimi powinno być przekazywane w podręcznikach dla adeptów siatkówki. „Canarinhos” dobrze radzili sobie w zagrywce, byli skuteczni w ataku i wygrywali różnicą kilku punktów. Rosjanie nie kończyli swoich zbić, za co byli szybko karceni. Bruno Rezende i spółka prowadziła już 20:12! Niewiele było takich, którzy dawali „Sbornej” jakiegokolwiek szansę. Tymczasem, stało coś niemożliwego – Rosjanie odrobili straty. Dobrą zmianę

na przyjęciu dał Jaroslav Podlesny, świetnie w bloku radził sobie Iwan Jakowlew. Na tablicy wyników pojawił się remis 23:23. Po grze na przewagi zwyciężyli Rosjanie, po bloku Iljasa Kurkajewa (26:24).

Wygrana w praktycznie przegranej partii natchnęła siatkarzy w czwartej odsłonie. Mimo że set był wyrównany, to końcówkę znowu wygrali Rosjanie 25:23. Tym samym zrewanżowali się za półfinał igrzysk w Rio.

Brazylia – Rosyjski Komitet Olimpijski 1:3 (25:18, 21:25, 24:26, 23:25)

Eliminując Polskę w ćwierćfinale Francja

już osiągnęła historyczny sukces. Dotychczas Trójkolorowi nigdy nie dotarli do strefy medalowej. W czwartkowe popołudnie pokonali Argentynę 3:0. Najwięcej emocji było w trzecim secie, w którym w końcówce Argentyńczycy poderwali się jeszcze do walki. W decydujących akcjach Francja mogła liczyć na doświadczenie Earvina Ngapetha.

Francja – Argentyna 3:0 (25:22, 25:19, 25:22)

Sobota, 7 sierpnia: mecz o brąz: Brazylia – Argentyna (godzina 6.30 czasu polskiego) • **final:** Rosja – Francja (14.15). (GROM)

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE TOKIO 2020 W SKRÓCIE

Skurcz Lewandowskiego, Rozmys bez buta, ale w finale

O sporym pechu może mówić zawodnik AZS UMCS Lublin Marcin Lewandowski biegnący z numerem 13. W biegu eliminacyjnym na 1500 m, na przedostatnim okrążeniu, Polaka złapał skurcz łydki i musiał zejść z bieżni. Tym samym prysły marzenia o medalowej szansie. – Przyjechałem do Tokio z lekkim urazem łydki. Usg nic nie wykazało. Podczas biegu dwa razy poczułem prąd w łydce. Jechałem tutaj z wielkimi nadziejami. W Tokio uświadomiłem sobie, że jestem trzecim zawodnikiem na świecie. To, co się stało muszę wziąć na klatę. Nie załamuję się. Mam nadzieję, że to co się teraz dzieje będzie początkiem dobrego, które w przyszłości jeszcze mnie czeka – mówi na antenie TVP 1 Marcin Lewandowski. Drugi z naszych reprezentantów Michał Rozmys też nie miał szczęścia, swój bieg eliminacyjny na 1500 m kończył w jednym bucie. Na mecie zameldował

się ostatni. – Na 80. metrze doszło do potyczki z Francuzem, która wybiła mnie z rytmu. Na 150. m poczułem, że but został mi zdjęty z nogi, po 200 m spadł. Biegłem tylko w jednym bucie, starałem się utrzymać pozycję, którą wcześniej wywalczyłem. Los pokrzyżował plany, ale nie przejmuję się tym, nadal będę robił swoje – tłumaczył w TVP 1 lekkoatleta. Polak złożył protest, który został uwzględniony. Michał Rozmys, który stracił buta nie swojej winy, wystartuje w finale.

Sztafeta w finale

Bez najmniejszych problemów polska sztafeta kobieca 4x400 m wygrała swój bieg eliminacyjny i awansowała do sobotniego finału. Czas Polek to 3:23,10. Białe-Czerwone biegle w składzie: Anna Kielbasińska, Iga Baumgart-Witan, Małgorzata Hołub-Kowalik i Justyna Święty-Ersetic. Na pierwszej zmianie Kielbasińska wypracowała skromną przewagę. Baumgart-Witan bez problemów wyprzedziła Niemkę Carolinę Krafzik,

a Hołub-Kowalik i Święty-Ersetic bardzo pewnie utrzymywały prowadzenie. Drugie miejsce zajęły Kubanki, a trzecie Belgijki. Drugi z biegów odbył się w szybszym tempie. Lepszy czas od reprezentantem Polki uzyskały Amerykanki i Jamajki. Do finału awansowały także Brytyjki, a z lepszymi czasami Holenderki i Kanadyjki.

Medal był blisko

Dorota Borowska zajęła 4. miejsce w finale kajakarskiej konkurencji C1 200 m. Polka minęła linię mety praktycznie razem z Ukrainką Liudmiłą Luzan. Analiza finiszu pokazała, że to rywalka była szybsza o zaledwie...0,082 sekundy. Nasza kanadyjka była niepokieszona. Zawodniczka NOSiR Nowy Dwór Mazowiecki już zapowiedziała walkę o medal na kolejnych igrzyskach w Paryżu.

GRY ZESPOŁOWE

Piłka nożna kobiet

Mecz o brąz: Australia – USA 3:4 (1:3).

Final – piątek: Szwecja – Kanada (godzina 4 rano polskiego czasu).

Koszykówka mężczyzn

Wyniki półfinałów: USA – Australia 97:78 (18:24, 24:21, 32:10, 23:23) • Francja – Słowenia 90:89 (27:29, 15:15, 29:21, 19:24). **Sobota – mecz o 3. miejsce:** Australia – Słowenia (godzina 4.30 polskiego czasu) • **final:** USA – Francja (godzina 13).

Piłka ręczna mężczyzn

Wyniki półfinałów piłkarzy ręcznych: Francja – Egipt 27:23 (13:13) • Hiszpania – Dania 23:27 (10:14). **Sobota – mecz o brąz:** Egipt – Hiszpania (godzina 10 czasu polskiego) • **final:** Francja – Dania (14).

Piłka ręczna kobiet

Wyniki ćwierćfinałów piłkarek ręcznych: Szwecja – Korea Południowa 39:30 (21:13) • Francja – Holandia 32:22

(19:11) • Czarnogóra – Rosja 26:32 (15:17) • Norwegia – Węgry 26:22 (12:10). **Półfinały – piątek:** Francja – Szwecja (godzina 10 polskiego czasu) • Norwegia – Rosja (14). (GROM)



Z powodu kłopotów z łydką Marcin Lewandowski nie ukończył biegu eliminacyjnego na 1500 m

FOT. PKOL

Kandydatów dwóch

HUMMEL IV LIGA W weekend ruszają także nasi czwartoligowcy. Znowu w dwóch grupach po 12 zespołów. Tym razem głównymi kandydatami do awansu będą: Świdniczanek i Lublinianka. Trudniej będzie też o utrzymanie, bo po obecnych rozgrywkach liga zostanie okrojona do 20 ekip

Łato było gorące przede wszystkim na Wieniawie. Lublinianka ma nowego trenera – Roberta Chmurę i tak naprawdę zupełnie nowy zespół. Głównymi postaciami w ofensywie będą: Michał Paluch (ostatnio KSZO) oraz Karol Kalita (Orleń Spomlek). Do klubu wrócili także: Karol Banachiewicz, Dominik Ptaszyński, a przede wszystkim Tomasz Brzyski, który mógł zostać w III lidze i dalej grać dla Chelmskiej, ale jednak wybrał Lublin. Nie brakowało też innych, ciekawych ruchów. W Anglii ostatnio grali: Wiktor Makowski i Sidik Atcha. Jak przebiegały przygotowania? – Okres letni był bardzo krótki, ale wszystko co planowaliśmy udało się wykonać. Drobnym problemem był fakt, że z powodu remontu boiska musieliśmy jeździć po Lublinie. W tym tygodniu mogliśmy już jednak trenować na naszym stadionie. Można powiedzieć, że kadre dopieiliśmy dopiero tydzień temu. Mamy 11 nowych zawodników, ale wierzę, że mamy dużo jakości i że sobie poradzimy – mówi Robert Chmura, trener Lublinianki. W sobotę o godz. 17 na inaugurację jego drużyna zmierzy się z Lutnią Piszczac. – Trzeba udowodnić swoją wyższość w każdym meczu. Rywal jest trochę niewiadomą, ale zawsze tak jest w tych pierwszy kolejkach – dodaje szkoleniowiec. Na boisku powinni się pojawić wszyscy zawodnicy. Mały znak zapytania trzeba postawić przy Atchy. Jeszcze nie udało się załatwić wszystkich spraw papierko-

wych. Wydaje się, że więcej osób w roli głównego faworyta widzi jednak Świdniczanek. I trudno się dziwić, bo zespół Pawła Pranagala miał już w składzie wiele znanych nazwisk i to nie tylko w naszym regionie. W klubie byli już przecież: Michał Zuber, Jarosław Milcz, Radosław Kurska, czy Przemysław Żmuda. Teraz kolejnymi są: Hubert Kotowicz, Włodzisław Puton, a przecież udało się pozyskać także: Artura Sułkę, czy Piotra Packa. W Świdniku doskonale zdają sobie jednak sprawę z roli faworyta. – Wiemy, że pojawi się presja, ale to normalne. Z takim składem, jaki udało nam się zmontować to byłoby dziwne gdybyśmy nie mieli ambitnych celów i nie walczyli o czołowe lokaty. Musimy sobie to wszystko poukładać w głowach i pokazać w każdym meczu, że stać nas na zwycięstwo, nikt nie odda punktów za darmo – mówi Paweł Pranagal. Przyznaje też, że w pierwszej kolejce nowego sezonu spodziewa się trudnej przeprawy. – Gramy z Kłosem, który ma nowego trenera. Jestem przekonany, że Jano Konopacki poukłada drużynę rywali i na pewno odpowiednio ich zmotywuje. Chcemy jednak udanie rozpocząć nowe rozgrywki – zapewnia opiekun klubu ze Świdnika. Trzeba jeszcze dodać, że w tym sezonie będziemy mieli tylko trzech beniaminków. To: Motor II Lublin, Brat Cukrownik Siennica Nadolna oraz Igros Krasnobród.

(LUKISZ)

Chciałoby się mieć więcej niż punkt

PKO BP EKSTRAKLASA Najpierw remis, ostatnio porażka w Lubinie, więc w piątek wypadałoby zgarnąć pełną pulę. Górnik Łeczna postara się o pierwsze zwycięstwo po powrocie na najwyższy szczebel w meczu z Wartą Poznań (godz. 18)

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Drużyna Piotra Tworka jest obecnie w ciut lepszej sytuacji. Po dwóch kolejkach ma na koncie dwa punkty. Warta w obu spotkaniach pokazała charakter. Przegrywała zarówno ze Śląskiem Wrocław, jak i z Pogonią Szczecin, ale w końcówkach ratowała punkty. Najpierw na 2:2 we Wrocławiu na kwadrans przed końcowym gwizdkiem strzelił Mateusz Czyżycki.

Przed tygodniem Robert Ivanov w 84 minucie starcia z Pogonią wyrównał stan meczu na 1:1. A trzeba dodać, że ekipa z Poznania od 11 minut grała w dziesiątkę po czerwonej kartce dla Łukasza Trałki. Czy nieobecność lidera zespołu będzie dużym atutem dla Górnika?

– Łukasz Trałka to na pewno bardzo ważna postać w drużynie rywali. Grali jednak bez niego na Legii i przegrali po zaciętym meczu 2:3. Myślę, że spokojnie będą potrafili go zastąpić. Jeżeli chodzi o fakt, że w poprzednim występie aż 80 minut musieli sobie radzić w dziesiątkę, to też nie sądzę, żeby miało to wielkie znaczenie. Górnik Łeczna w półfinale baraży o awans grał dogrywkę i karne w Tychach, a ŁKS nie. Mimo to potrafiliśmy wygrać w Łodzi. Dlatego specjalnie nie patrzymy na takie rzeczy – przekonuje Kamil Kiereś, trener Górnika.

Wyjaśnia też, jakiego meczu



Przemysław Banaszak i jego koledzy w drugim meczu u siebie próbują zgarnąć pierwszy komplet punktów

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

spodziewa się w piątek. – Zmierzymy się z przeciwnikiem, który w poprzednim sezonie był bardzo efektywny. Grał bardzo skutecznie, tracił mało bramek i zakończył przecież rozgrywki aż na piątym miejscu w tabeli. Potrafią jednak zagrać także fajne spotkania. A do tego mają stabilny skład, w którym nie było wielkich zmian. W ostatnich tygodniach też imponowali, bo dwa razy przegrywali, a mimo to się nie poddawali. Można powiedzieć, że dużo do ich gry

wnoszą ostatnio zmiennicy, a punkty wywalczyli charakterem – ocenia szkoleniowiec zielono-czarnych.

Trener Kiereś nie ukrywa też, że budowa zespołu w Łecznej cały czas trwa. – Spodziewamy się w piątek trudnego spotkania, ale na razie każde dla nas takie będzie. Można powiedzieć, że pewne rzeczy cały czas jeszcze montujemy. Nie chcę po raz kolejny wracać, że mieliśmy bardzo mało czasu w okresie przygotowawczym, po prostu musimy się starać

wyciągnąć maksimum co się da z tych pierwszych kolejek. Wiadomo, że mamy jeden punkt, a chciałoby się więcej. Potrzeba nam więcej konsekwencji. Zmiany w składzie? Na razie nie można skakać z kwiatka na kwiatek, bo pełny obraz drużyny dają mecze ligowe po 90 minut, a nie wyniki. Sparingów nie było, więc niestety to spotkania ligowe muszą zobrazować, co w tym zespole jest na plus, a co na minus – wyjaśnia opiekun klubu z Łecznej.

Potrzebują czasu na zgranie

ROZMOWA Z Grzegorzem Boninem, piłkarzem i drugim trenerem Chelmskiej Chelm

● Ostatni sezon zakończyliście na drugim miejscu w tabeli. W nowych rozgrywkach będziecie mieli jeszcze większe aspiracje?

– Wiadomo, że druga lokata bardzo nas cieszyła, ale trzeba przyznać, że mieliśmy sporo szczęścia w ostatniej serii gier, bo inne wyniki ułożyły się pod nas i wskoczyliśmy za plecy Wisły Puławy. W nowym sezonie koncentrujemy się na każdym kolejnym meczu i zobaczymy, gdzie nas to zaprowadzi. Budowa zespołu trwa już dwa lata i na pewno poprzedniego lata byliśmy w dużo trudniejszej sytuacji, bo skład był zupełnie nowy. Pierwsza runda była taka sobie w naszym wykonaniu, ale wiosną odpaliliśmy i teraz chcemy kontynuować dobrą grę. Były jednak delikatnie zmiany w kadrze. Mimo to w sparingach i wyniki i gra były niezłe, ale nigdy nie wiadomo, jakie będzie miało to tak naprawdę przełożenie na ligę.

● Najbardziej będzie wam pewnie brakować Tomasza Brzyskiego, który zdecydo-

wał się na powrót do Lublinianki?

– Kto śledził nasze mecze, ten wie, że z Tomkiem dobrze rozumieliśmy się w środku. Nowi zawodnicy muszą go zastąpić, ale wiadomo, że to nie będzie łatwe zadanie. Piłka nie lubi jednak próżni. Ktoś odchodzi i ktoś przychodzi w jego miejsce. Ogólnie poza Tomkiem i Hubertem Kotowiczem nie straciliśmy jednak żadnego z ważnych piłkarzy. Mam nadzieję, że nowe nabytki szybko wkomponują się do drużyny i dadzą nam jakość. Sam jestem ciekawy, jak to wyjdzie w lidze. Myślę, że po kilku meczach będzie można powiedzieć, na co tak naprawdę będzie stać Chelmską.

● A kto jest dla pana faworytem sezonu 2021/2022?

– Chyba nie ma tym razem jednej drużyny, jak poprzednio w przypadku Wisły Puławy. Jest kilka ekip, które się zbroją i które zrobiły ciekawe transfery. Jest Stal Stalowa Wola, ale także: Siarka Tarnobrzeg, Podhale

Nowy Targ, czy KSZO.

W Ostrowcu Świętokrzyskim też powstaje ciekawy zespół. Wydaje się, że liga w tym roku powinna być bardzo wyrównana. Nie wiem, jak będzie z beniaminkami, ale wydaje się, że tym razem będzie więcej mocnych drużyn, a rozgrywki będą ciekawsze.

● Chelmską na dzień dobry od razu czeka bardzo trudne spotkanie. Jedziecie właśnie do Ostrowca Świętokrzyskiego na mecz z KSZO...

– Jesteśmy już po pierwszej analizie rywala i wiemy co nieco na ich temat. Zapowiada się na ciekawy mecz. My też postaramy się jednak zacząć rozgrywkę od zdobycia trzech punktów. Mają tak naprawdę całkowicie nową drużynę i postaramy się to wykorzystać. Mam nadzieję, że jeszcze będą potrzebowali czasu na zgranie. Personalnie naprawdę dobrze to u nich wygląda, ale uważam, że my też nie mamy się czego wstydić, więc zobaczymy, kto będzie górą.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Sprawdzą głównych faworytów

PIŁKARSKA III LIGA Startuje nowy sezon w grupie czwartej. Od razu w pierwszej serii gier nie zabraknie ciekawych meczów. Avia zmierzy się u siebie ze Stalą Stalowa Wola, a Chelmską na wyjeździe z KSZO (godz. 17)

Do żółto-niebieskich dołączyli w lecie: Adrian Popiołek (Stal Kraśnik), Tomasz Zając (Wisła Puławy), Marcin Świech, Łukasz Najda (Lewart Lubartów), czy Sebastian Sprawka (Granit Bychawa). Nowością w Świdniku będą też bilety. Do tej pory mecze można było oglądać za darmo. Od tego sezonu za normalną wejściówkę trzeba będzie zapłacić 10 zł, za ulgową 7 zł, a za 2 zł na stadion wejdą dzieci do lat 12 (15, 10 i 4 zł na trybunie centralnej). W piątek i sobotę w sprzedaży nadal będą także karnety w cenie: 150 i 100 zł (200 i 150 za miejsce na trybunie centralnej). W sobotę będą do nabycia od godz. 16. Ostatnio w zespole było trochę kontuzji, ale wszystko wskazuje na to, że Paweł Uliczny będzie mógł zagrać ze „Stalówką”. Jak pierwszego rywala ocenia trener Avii? – Na pewno przeprowadzili sporo zmian kadrowych w lecie. Mają też jasne cele, czyli awans. My musimy się jednak skoncentrować na sobie. Potrafiliśmy ich ograć w poprzednim sezonie i teraz także jesteśmy w stanie nawiązać walkę – mówi popularny „Mierzej”. A jakie cele ma jego drużyna? – Gdyby udało się powtórzyć wynik z poprzedniego sezonu, to będzie dobrze. Dla mnie oprócz Stali jednym z faworytów jest także Podhale Nowy Targ, które również

zrobiło ciekawe transfery. O prawdziwej sile wszystkich drużyn przekonamy się po kilku kolejkach. Na papierze coś może wyglądać dobrze, ale wszystko zweryfikuje boisko – zapewnia opiekun żółto-niebieskich.

Teoretycznie bardzo trudnego rywala na inaugurację mają także Orleń Spomlek. Ekipa z Radzyna Podlaskiego wybierze się do Sieniawy na mecz z Sokółem, czyli czołowym zespołem poprzednich rozgrywek. Problem w tym, że w zespole z Podkarpacia zaszły bardzo duże zmiany. Dlatego postawa gospodarzy w niedzielę (pierwszy gwizdek o godz. 17) będzie sporą niewiadomą.

– W każdym meczu chcemy walczyć o trzy punkty. Na razie koncentrujemy się na Sieniawie i w ogóle nie myślimy co będzie dalej. Na pewno Sokół ma nową drużynę, nowego trenera, dlatego do końca nie wiemy, czego się po nich spodziewać. Liczymy jednak na pozytywne otwarcie. Po przygotowaniach jestem dobrej myśli. Pracowaliśmy bardzo ciężko i wierzę, że w lidze to zaowocuje – mówi Mikołaj Raczyński, trener biało-zielonych. Trudne zadanie czeka także beniaminka z Tomaszowa Lubelskiego. Damian Szuta i jego koledzy w sobotę o godz. 15 podejmą rezerwy Cracovii. – Zawsze mecze z drugimi drużynami są wielką niewiadomą, bo tak naprawdę trudno

powiedzieć, jakiego składu się spodziewać. Dla mnie ważniejsza od rywali jest jednak inna sprawa – jak zagra Tomasz Avia? Wiadomo, że przeciwnik nie przyjdzie do nas drużyną trampkarzy, tylko dobrze wyszkolonymi i ambitnymi chłopakami. A wszystko zaczyna się od tego, jak my się zaprezentujemy. Jeżeli dobrze, to jest szansa na pozytywny wynik. A jeżeli słabo, to nie będzie miało znaczenia, z jakimi zawodnikami się tak naprawdę zmierzmy – przekonuje Paweł Babiarsz. (LUKISZ)

PODLASIE KONTRA BENIAMINEK

Ostatni z naszych klubów – Podlasie w sobotę o godz. 17 zagra w Tarnowie z tamtejszą Unią. Rywale wygrali w poprzednim sezonie grupę wschodnią IV ligi małopolskiej, a później okazali się lepsi także w barażach z Wiślanami Jaśkowice. Mają też bardzo ciekawy skład, w którym można znaleźć chociażby byłego gracza GKS Bełchatów Wiktora Putina. Sporo bramek strzela Artur Biata, a do klubu wrócił chociażby Dawid Sojda (Wisłoka Dębica). Białczanie też sprowadzili jednak kilku ciekawych graczy, jak: Tomasz Tuttas, Diel Spring, czy Marcin Pigiel.

Wisła jeszcze się wzmocni

EWINNER II LIGA Po zwycięskiej inauguracji Wisła Puławy spróbuje pójść za ciosem we Wronkach. Piłkarze Mariusza Pawlaka zagrają tam z rezerwami Lecha Poznań. Spotkanie zaplanowano na sobotę (godz. 17)

Mecze z rezerwami klubów z ekstraklasy, to zawsze mała niewiadoma. „Kolejorz” raczej w II lidze stawia na swoją młodzież. Wsparciem służy dwóch doświadczonych graczy: Siergiej Kriwiec oraz Adam Marciniak. W pierwszej kolejce zagrał tylko ten pierwszy. W starciu z Radunią Stężyca wystąpił również Tymoteusz Klupś, który ma na koncie 32 spotkania w ekstraklasie. Jak do sobotniego spotkania podchodzą w Puławach?

– Drużyna Lecha II jest bardzo młoda, a to oznacza, że także nieprzewidywalna. Trzeba się na to nastawić. Analizujemy przeciwnika pod kątem naszego modelu gry i na pewno będziemy w stu procentach gotowi na występ we Wronkach. Chcemy pójść za ciosem – zapowiada Marcin Popławski, drugi trener Dumy Powiśla.

Wisła na inaugurację wygrała z GKS Bełchatów 2:1, ale w drugiej połowie przeżywała nerwowe chwile i długo pachniało wyrównaniem dla spadkowicza z Fortuna I Ligi. Ostatecznie udało się jednak wywalczyć pełną pulę. – Inauguracja rządzi się swoimi prawami. Na stadionie pojawiło się trochę kibiców, występowaliśmy w nowej lidze, dlatego nie do końca wiedzieliśmy, jak zareagują na to zawodnicy. Pewne rzeczy funkcjonowały u nas dobrze, a inne trochę gorzej. W tej sytuacji najważniej-

sze, że udało się wygrać. To dobry prognostyk na kolejne mecze, dlatego do pojedynku z Lechem II przystępujemy z optymizmem – zapewnia popularyzator „Papaj”.

Zapowiada też, że można się jeszcze spodziewać transferów do klubu. Ciągłe mizernie wygląda sytuacja z młodzieżowcami. W polu do dyspozycji są tak naprawdę: Piotr Lisowski, Kacper Kondracki i Karol Czelny. Jedno miejsce zajmują za to bramkarze: Kacper Kołoty lub Piotr Owczarzak.

– Cały czas pracujemy jeszcze nad wzmocnieniami. Młodzieżowcy to właśnie nasz priorytet i myślę, że będziemy mieli jeszcze dobre wieści dla kibiców. Spodziewamy się jednego-dwóch nowych graczy i chyba bardziej w defensywie niż ofensywie – wyjaśnia trener Popławski.

Na debiut czeka jeszcze jeden z letnich nabytków – Dylan Ruiz-Diaz. Australijczyk nie mógł wystąpić na inaugurację, bo nie udało się załatwić na czas wszystkich formalności. Teraz powinien być już do dyspozycji. – Dylan może grać na kilku pozycjach, na skrzydle, czy w ataku, wszędzie radzi sobie dobrze. Niby przyszedł do nas z czwartej ligi, ale umiejętności naprawdę ma wyższe. Wierzymy, że tym razem będzie mógł pojawić się na boisku – mówi drugi trener Dumy Powiśla.

(LUKISZ)

Nowy rekord frekwencji na Arenie?

EWINNER II LIGA Kibice w Lublinie już od dawna odliczali dni do meczu z Ruchem Chorzów. I wreszcie się doczekali. W niedzielę o godz. 20 na Arenie zamelduje się 14-krotny mistrz Polski. A na trybunach można się spodziewać sporej widowni, może nawet 8-9 tysięcy

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Rekord frekwencji na lubelskim obiekcie wynosi 8919 osób. Tytu kibiców obejrzało barażowe spotkanie z Olimpią Elbląg o awans do II ligi. To było jednak ponad pięć lat temu. Wygląda na to, że w niedzielny wieczór ten wynik może zostać poprawiony. Wczoraj rano Motor poinformował, że zawody obejrzy około 5300 fanów. Po południu to już było niemal 6 tysięcy. Dlatego jedno jest pewne, warto będzie wybrać się na mecz dla samej atmosfery na trybunach.

A co będzie się działo na boisku? Też nie powinno być źle. Ruch ma w składzie kilka znanych nazwisk z Łukaszem Janoszką i Tomaszem Foszmańczykiem na czele. Jest też dwóch byłych zawodników Motoru: Przemysław Szkatuła i Konrad Kasolik.

Ten pierwszy liczy na ciekawy mecz. – Zawsze jak się wraca na stadion, na którym się grało, to jest to w pewien sposób wyjątkowe. Ja traktuję to jednak, jak każde inne spotkanie. Trochę tych klubów pozwiedzałem, ale na pewno miło będzie znowu zagrać w Lublinie i to przy tak licznej publiczności. Za moich czasów zdarzało się po kilka tysięcy widzów, ale z tego co słyszę teraz ma być znacznie więcej. I bardzo dobrze. Widać, że kibice Motoru i Ruchu żyją tym wszystkim. Chwała im za to, bo gramy dla nich – mówi nam Szkatuła.

Jak „Niebiescy” oceniają swój pierwszy mecz, który zremisowali z Pogonią Siedlce 1:1? – Każdy był przekonany, że dowieziemy 1:0 do końca. Straciliśmy jednak głupią bramkę i trzeba było się zadowolić remisem. Nie ma co ukrywać, że liczyliśmy na trzy punkty. Budujemy jednak drużynę i dopiero po pierwszej rundzie będzie można powiedzieć, na co stać poszczególne kluby. To samo dotyczy zespołu z Lublina. Wiemy, że Motor zrobił ciekawe transfery, a pewnie jeżeli chodzi



Po efektownym początku nowego sezonu w Pruszkowie wszyscy liczą, że Motor w niedzielę pójdzie za ciosem

FOT. MOTOR LUBLIN

o budżet, to między nami, a rywalami jest przepaść. Piłka potrafi być jednak okrutna i czasami brakuje jednego, czy dwóch punktów do awansu, jak to było za moich czasów w Motorze. Nastawiamy się na ciężką przeprawę, ale i ciekawe spotkanie – dodaje zawodnik Ruchu.

W obozie żółto-biało-niebieskich humory dopisują. I trudno się dziwić. Po sześciu latach w końcu udało się wygrać na inaugurację i to w dobrym stylu, 4:1 na stadionie w Pruszkowie. Na dodatek do gry pała się: Tomasz Swędrowski i Adam Ryczkowski. Pierwszy przesiedział mecz ze Zniczem na ławce, a drugi zameldował się na murawie na ostatnie minuty. Obaj powinni w niedzielę zagrać dłużej. Ciągłe będzie jednak brakowało: Arkadiusza Najmieskiego i Tomasza Kołbona.

– Cieszy, że jest takie duże zainteresowanie meczem z Ruchem. Przyjeżdża do nas

klub z wielkimi tradycjami i nie możemy się doczekać tego widowiska. Mam nadzieję, że mecz będzie się podobał wszystkim kibicom. Zespół z Chorzowa bardzo płynnie przeszedł z trzeciej do drugiej ligi. Widać, że mają dobrą fazę przejściową z obrony do ataku i że są dobrze ustawieni w defensywie. Spodziewam się trudnego meczu – mówi Marek Saganowski.

A czy młodzi zawodnicy gospodarzy będą gotowi na grę przy pełnych trybunach? – Ja uważam, że na takie mecze powinno się czekać. Ostatnio długo graliśmy bez kibiców, a to bardziej przypomina gry szkoleniowe. Kiedy jest presja z trybun, presja od fanów przeciwnika, to naprawdę zupełnie inna sprawa. Nic tylko trzeba wyjść i grać w takich warunkach. Niemal wszyscy zawodnicy są już dostępni, a jeżeli zdecydują się na jakieś zmiany, to będą one tylko kosmetyczne – dodaje „Sagan”.

Motor nauczył się funkcjonować w II lidze

ROZMOWA Z Rafałem Grodzickim, byłym piłkarzem Ruchu Chorzów i Motoru Lublin

● **Kto będzie faworytem niedzielnego meczu pomiędzy Motorem Lublin, a Ruchem Chorzów?**

– Na papierze na pewno Motor, który dobrze zaczął nowy sezon. Wiadomo, że w Lublinie było dużo zmian, ale i sporo ciekawych transferów. I widać, że to będą wzmocnienia. Mam chęć zobaczyć na myśli Michała Fidziukiewicza, który od razu w pierwszej kolejce strzelił trzy bramki i pokazał, że już dobrze wkomponował się w zespół. Myślę, że nawet bez transferów wszyscy mówiliby, że to Motor jest faworytem. Ciśnienie, żeby awansować jest naprawdę duże, a wiadomo, jak wygląda baza i ogólnie cała infrastruktura w klubie. Uważam jednak, że Ruch też ma ciekawy skład. A pierwszy mecz w Chorzowie pokazał, że również mogą namieszać. Na inaugurację mieli naprawdę sporo sytuacji jednak wykorzystali tylko jedną. Było widać, że jeszcze muszą poznać, czym pachnie ta druga liga. Wierzę, że w niedzielę obejrzymy ciekawy mecz.

● **A komu będzie pan kibicował? Jednak Ruchowi?**

– Spędziłem tam prawie osiem lat i zostawiłem dużo serca i zdrowia. Przeżyłem wspaniałe chwile, ale i spadek. Trzymam za nich kciuki i chciałbym, żeby kontynuowali to, co zaczęli już parę lat temu, czyli proces odbudowy tego wielkiego klubu. Idzie coraz lepiej i oby tak dalej. W tym meczu nie ukrywam, że bardziej jednak będę za Ruchem.

● **Jakie są główne atuty zespołu z Chorzowa i czym „Niebiescy” mogą zaskoczyć rywali w niedzielę?**

– Ruch to przede wszystkim kolektyw i drużyna, która bez problemu awansowała do drugiej ligi, z dużą przewagą punktową. Chłopaki grają już ze sobą kolejny sezon, a wielkich zmian, czy wzmocnień nie było. Włódzkie uważali, że ta drużyna jest w stanie zrobić dobry wynik, w tym składzie. Brakuje tylko Mariusza Idzika, który był wiodącą postacią, jeżeli chodzi o strzelanie bramek. To na pewno osłabienie. Ruch gra jednak fajnie, techniczny futbol.

Jest kilku zawodników, którzy robią grę, jak: Łukasz Janoszka, czy Tomasz Foszmańczyk. Pewnie każdy z drugoligowych klubów chciałby ich mieć w swoim składzie, bo nadają ton grze. Atut Ruchu to także przygotowanie fizyczne, bo dobrze przepracowali okres letni. Skłaniam się ku temu, że to właśnie goście w niedzielę będą prowadzili grę na Arenie Lublin, a Motor poczeka na swoje okazje. Spotkanie będzie jednak wyrównane.

● **Motor w efektowny sposób rozpoczął jednak nowy sezon i wysłał sygnał, że będzie w tym sezonie mocny. W końcu na boisku nie pojawili się: Tomasz Swędrowski, Tomasz Kołbon, a Adam Ryczkowski zaliczył tylko kilka minut...**

– Nie widziałem meczu w Pruszkowie, tylko urywki. Rozmawiałem jednak z chłopakami. Mówili, że złapali Znicz w dołku i że rywale nie są jeszcze optymalnie przygotowani. Osiągnęli jednak bardzo dobry wynik i na pewno będą szli

w górę. Zdecydowanie w klubie z Lublina są jeszcze rezerwy, bo zespół cały czas się zgrywa. Ja patrzyłem jednak na statystyki i muszę przyznać, że styl jest teraz trochę inny od tego, który do tej pory proponował Motor. To Znicz był więcej przy piłce. A w tamtym sezonie nawet w spotkaniach z drużynami, które awansowały do pierwszej ligi, czyli: Górnikami Polkowice i GKS Katowice, to my byliśmy częściej przy futbolówce. Teraz widać, że ten sposób grania trenera Saganowskiego jest zupełnie inny. Wynik wskazuje, że liczy się efekt. Brawo, bo zdobyli trzy punkty i strzelili cztery bramki.

● **No właśnie, w poprzednim sezonie tylko raz udało wam się zdobyć cztery gole, raz pięć...**

– Ten pierwszy sezon w wyższej lidze był trochę inny. Zawsze trzeba się nauczyć nowej ligi. Uważam, że na początku poprzednich rozgrywek mogliśmy i powinniśmy wygrać wysoko właśnie ze Zniczem, czy z Błękitnymi Stargard. Mieliśmy sporo

dogodnych sytuacji, ale nie potrafiliśmy ich wykorzystać. W efekcie, przegrywaliśmy lub remisowaliśmy. To nie był jednak sezon stracony, bo drużyna nauczyła się funkcjonować w drugiej lidze.

● **A kto jest dla pana głównym faworytem w tym sezonie?**

– Uważam, że Stal Rzeszów i Chojniczanka Chojnice. Te dwie drużyny na papierze są najsilniejsze. Chciałbym jednak, żeby dwa pierwsze miejsca zajęły inne drużyny. I chyba nie muszę dodawać o kogo chodzi.

● **Nie było żał odchodzić z Motoru w takim momencie, kiedy drużyna idzie do przodu?**

– Może gdybym miał trochę mniej lat, to bym żałował. Zdaje sobie jednak sprawę, w jakim miejscu jestem i czy byłbym jeszcze w stanie pomóc. Wydaje się, że tak musiało być. Przyszli nowi piłkarze, którzy podnoszą jakość i styl gry. Teraz oni są na świeczniku i ciągną ten wózek. Z roku na rok człowiek ma jednak więcej lat, to normalna

sprawa.

● **Niedawno mówił pan, że nie wiesz jeszcze butów na kołku, ale nadal nie ma pan nowego klubu?**

– Będę się bawił w czwartej lidze, w Krakowie (w Jutrzence Giebułtów – red). Mam jednak w zanzardzu jeszcze coś innego, jeżeli wypali. Mogę powiedzieć, że będę w niedzielę komentował mecz Motoru z Ruchem. Pojawiła się opcja, żebym pobawił się troszkę w telewizję. Mam kilka propozycji poza grą w piłkę, ale nadal związanych z piłką. I to jest chyba ten moment, że warto przejść w inne miejsce i zacząć coś nowego.

● **Jaki wynik padnie w niedzielę na Arenie Lublin?**

– Generalnie chciałbym, żeby było 3:2 dla Ruchu, bo to my oznaczało, że dużo działa się na boisku i mecz był ciekawy. Z drugiej strony wiem, że to może nie będą od razu piłkarskie szachy, ale że oba kluby nie będą chciały się tak bardzo otwierać i może się skończyć remisem 1:1.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Zostali w grze

PIŁKA NOŻNA W pierwszym meczu III rundy eliminacji Ligi Mistrzów Legia Warszawa zremisowała na wyjeździe 1:1 z chorwackim Dinamem Zagrzeb. Rewanż odbędzie się 10 sierpnia

Mecz zakończył się remisem, który w nieco lepszej sytuacji stawia piłkarzy Legii Warszawa. Dinamo Zagrzeb przeważało, ale nie potrafiło przechrzyć szali zwycięstwa na swoją stronę. Mistrzom Chorwacji brakowało skuteczności. Świetnie w bramce spisywał się Artur Boruc, który kilka razy uratował swój zespół przed stratą gola. Chorwaci objęli prowadzenie w 59 minucie. Luka Ivanusec dośrodkował z prawej strony boiska, a w polu karnym najwyżej wyskoczył Petković i doskonale trafił głową w piłkę, nie dając żadnych szans bramkarzowi Legii. Na osiem minut przed końcem regulaminowego czasu goście przedarli się na połowę Dinama i strzali z dystansu spróbowawszy wprowadzony kilka minut wcześniej Ernest Muci. Uderzając przy prawym słupku Livakovicia, nie dał bramkarzowi żadnych szans. Gospodarze próbowali jeszcze odyskać prowadzenie, ale legioniści dobrze się bronili i dowieźli remis do końca spotkania. W 90 minucie Petković przechwycił piłkę około 17 metra. Próbował zatrzymać go Maik Nawrocki, ale bezskutecznie. Jak zauważa serwis vecernji.hr, chwilę później rywala „powalił na ziemię” Mateusz Wieteska, nie dotykając przy tym piłki.

Dinamo Zagrzeb – Legia Warszawa 1:1 (0:0)

Bramki: Bruno Petković (59) – Ernest Muci (82).

Dinamo: Livaković – Ristovski, Lauritsen, Theophile-Catherine, Franjić – Ivanusec, Jakić, Misić (85 Bulat), Majer (65 Kastrati), Orsić (85 Menalo) – Petković.

Legia: Boruc – Jędrzejczyk, Wieteska, Nawrocki – Juranović, Slisz, Martins, Lopes (75 Muci), Luquinhas, Mladenović – Emreli (75 Pekhart).

Żółte kartki: Jakić – Slisz, Jędrzejczyk, André Martins.

Sędziował: Antonio Miguel Mateu Lahoz (Hiszpania). **Widzów:** 4597.

Mistrzowskie ściganie w Lublinie

ŻUŻEL Punktualnie o godz. 19 w piątek i o tej samej porze w sobotę powinny rozpocząć się najbardziej prestiżowe zawody, które w tym roku odbędą się w Lublinie – Orlen Lublin FIM Speedway Grand Prix of Poland

Prognozy pogody na najbliższe dni nie są łaskawe. W czwartek w południe Rządowe Centrum Bezpieczeństwa rozesłało alert pogodowy, ostrzegając przed ulewnymi deszczami i burzami. Z kolei synoptycy Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewidują, że przez cały piątek w Lublinie ma padać. Słońce pokaże się na niebie dopiero w sobotę, ale w ciągu dnia znajdzie się za chmurami, które mogą przynieść jeszcze więcej opadów.

Jak się jednak okazuje, Motor Lublin zabezpieczył się przed deszczem. Z Wrocławia wypożyczono specjalną plandekę, stosowaną na Stadionie Olimpijskim, którą przykryto całą nawierzchnię.

Abstrahując od aury pogodowej, jeśli piątą i szóstą rundę Indywidualnych Mistrzostw Świata uda się rozegrać w zaplanowanym terminie, to kibice mogą zacierać ręce. Ubiegłotygodniowe ściganie we Wrocławiu pokazało, że kiedy na torze spotykają się elitarni żużlowcy, to emocji nie brakuje.

Mowa tutaj chociażby o tym, czego dokonał aktualny dwukrotny mistrz świata Bartosz Zmarzlik. W decydujących biegach zawodnik Moje Bermudy Stali Gorzów pokazał, że ma stalowe nerwy. Najpierw na



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

raty, przez upadek Rosjanina Emila Sajfutdinowa w pierwszym podejściu, dwukrotnie napędzał się po zewnętrznej i mijał rywali. Na taką jazdę obrońcy trofeum nie godził się Maciej Janowski, który odbijał pierwszą pozycję, ale musiał skapitulować. Drugiego dnia Bartosz Zmarzlik zapewnił sobie wygraną – dosłownie – w ostatniej akcji meczu. Tym razem pędził blisko krawężnika, a na mecie jedynie kilka centymetrów zdecydowało o tym, że to on cieszył się z triumfu, a nie Rosjanin Artiom Łaguta.

– To naprawdę jest najlepsze uczucie – dwie wy-

grane w dwa dni. Wczoraj było bardzo blisko i dzisiaj też było blisko – mówił Bartosz Zmarzlik przed tygodniem, po swoim drugim zwycięstwie we Wrocławiu. – Jestem szczęśliwy, bo wygrałem, ale jestem zawsze skoncentrowany na tym, co przede mną. Ważne jest to, co będę robił jutro i podczas zawodów Grand Prix w kolejnym tygodniu – dodał.

Co prawda wśród stałych uczestników tegorocznego cyklu SGP nie ma żadnego przedstawiciela Motoru Lublin, ale to nie znaczy, że nie zobaczymy gospodarzy w akcji. Dominik Kubera otrzymał od organizatorów „dziką kartę”, a rezerwo-

wym będzie Wiktor Lampart.

Rywalizacja w piątek oraz w sobotę rozpocznie się o godz. 19. Transmisje telewizyjne będzie można śledzić na antenie Canal+ Sport 2 (piątek) i Canal+ Premium (sobota). Bilety na to wydarzenie – na piątek, sobotę lub dwudniowe wejściówki – są jeszcze dostępne na stronie eventim.pl.

Wiecej na temat Orlen Lublin FIM Speedway Grand Prix of Poland oraz historii walki o tytuł mistrza świata przeczytacie w dzisiejszym Magazynie Dziennika Wschodniego.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Finałowa próba lublinianki

TOKIO 2020 Aleksandra Mirosław zapisała się już w olimpijskiej historii wspinaczki sportowej. Dzisiaj stanie przed szansą na poprawienie swoich wyników w finale na igrzyskach w Japonii, chociaż będzie o to bardzo trudno

Krzysztof Kurasiewicz

W rywalizacji pozostało tylko osiem najlepszych zawodniczek na świecie. Oprócz lublinianki, która była siódma w eliminacjach, są to: Słowenka Janja Garnbret, Koreanka Chaehyun Seo, Japonki Miho Nonaka i Akiyo Noguchi, Amerykanka Brooke Raboutou, Austriaczka Jessica Pilz i Francuzka Anouck Jaubert. Haczyk jest taki, że będzie tylko jeden komplet medali, przyznany za zwycięstwo w tzw. formacie łączonym. A to oznacza, że aby wspiąć się na olimpijskie podium, trzeba być wszechstronnym zawodnikiem. – Nie było możliwości wprowadzenia osobnych klasyfikacji na te igrzyska, ale cieszę się, że weszło chociaż w tej formie – podkreśla Michał Ginzst, prezes KW Kotłownia Lublin. – Zarówno publiczność, jak i zawodnicy, mogą zobaczyć, jak to jest startować na igrzyskach, jak to wspinanie w ogóle



Aleksandra Mirosław ze swoim trenerem Mateuszem Mirosławem

FOT. PKOL – SZYMON SIKORA

wygląda. To jest takie przecieranie szlaków we wspinaczce olimpijskiej – tłumaczy. Aleksandra Mirosław wykonała ogromną pracę w swojej specjalności, czyli wspinaczce na czas. Na dwa starty w kwalifi-

kacjach uzyskała dwa znakomite rezultaty – w drugiej próbie zabrakło jej tylko 1 setnej sekundy do aktualnego rekordu świata (który wynosi 6.96 sek.). Ustanowiła jednak pierwszy rekord olimpijski w tej dyscypli-

nie. Slabiej poszło jej za to w boulderingu, gdzie zajęła ostatnie, 20. miejsce, i w prowadzeniu, gdzie była przedostatnia. Pracowały nie tylko mięśnie, ale także kalkulatory, które liczyły, ile punktów uzbierała zawodniczka KW Kotłownia Lublin. Dla przypomnienia, im mniej, tym lepiej. – To był świetny występ Oli, spodziewałem się takiego występu na czas. Dla mnie bardzo dużym zaskoczeniem był jej występ w prowadzeniu. Bardzo ładne 19. miejsce, duża zaliczka punktowa i awans do finału – mówi Michał Ginzst. Jego zdaniem lubliniankę stać na pobicie rekordu świata w „czasówkach”. – Jedna setna sekundy to jest tylko o malutki włos od tego rekordu – tłumaczy. Jak pokazały śródkowe wyniki ze wszystkich trzech konkurencji, największe aspiracje do medali zgłaszają te najbardziej wszechstronne zawodniczki, które

dobrze radziły sobie na każdym etapie kwalifikacji. – Zależy, jak pozostałe dziewczyny rozstawiają się po rundzie „czasówek”. Wszystko jest nie tylko w rękach Oli, ale także w rękach jej konkurentek. Teraz dochodzi jeszcze presja wyścigu, słabsza osoba odpada, a lepsza idzie dalej. Liczę, że doświadczenie Oli i ta determinacja pozwolą jej zdobyć maksa „na czas” i dadzą jej istotną zaliczkę przed rundami boulderingu i prowadzenia – przyznaje prezes KW Kotłownia. W środę kibice mogli dopingować lubliniankę nie tylko przed telewizorami, ale również w siedzibie KW Kotłownia przy ul. Cisowej 11, gdzie była strefa kibica. Dzisiaj ponownie będzie do tego okazja – klub zaprasza do wspólnego kibicowania. O godz. 10.30 czasu polskiego rozpoczną się finały w konkurencji na czas, o godz. 11.30 boulderingu, a o godz. 14.10 prowadzenia.

KRAJ I ŚWIAT

Grealish przechodzi do City

Manchester City dopiął największy transfer w historii Premier League. Barwy aktualnych mistrzów Anglii zasili Jack Grealish. Reprezentant Anglii był jednym z dwóch głównych celów „The Citizens” na letnie okienko. W ubiegłym tygodniu rozpoczęły się oficjalne rozmowy z obecnym klubem Grealisha, Aston Villą, która w zamian za pomocnika dostanie 100 milionów funtów. To największa kwota, jaką za jednego piłkarza zapłacił kiedykolwiek klub angielskiej Premier League. Do tej pory numerem jeden był Paul Pogba, za którego Manchester United zapłacił pięć lat temu 105 mln euro. Grealish związał się z mistrzami kraju kontraktem ważnym przez pięć sezonów – do czerwca 2026 roku.

Wielka kasa dla Hiszpanów

Hiszpańska ekstraklasa piłkarska „La Liga” zamierza sprzedać dziesięć procent swoich akcji funduszowi inwestycyjnemu CVC. Kluby dostaną wielki zastrzyk gotówki. Według umowy La Ligi z funduszem inwestycyjnym CVC, wszystkie zespoły w Hiszpanii dostaną łącznie 2,7 miliarda euro do podziału. Największym beneficjentem ten umowy będą oczywiście kluby Primera Division, na czele z Realem Madryt, Barceloną i Atletico Madryt. Według wstępnych założeń, Barcelona otrzyma w ramach tej umowy 270 mln euro, a Real 260. Pieniądże pozwolą zniwelować zadłużenie w klubach, a oprócz tego w Hiszpanii w końcu pojawią się wielkie transfery.

Wiecej odpoczynku dla Legii

Spotkanie 3. kolejki piłkarskiej PKO Ekstraklasy, w którym Legia Warszawa zagra u siebie z Zagłębiem Lubin, zostało przełożone na 15 grudnia. Pierwotnie mecz miał się odbyć 7 sierpnia o godz. 20. 10 sierpnia stołeczni grają rewanż kwalifikacji LM z Dinamem Zagrzeb.

Ćwierćfinał nie dla Kawy

Katarzyna Kawa nie wystąpi w ćwierćfinale singla zawodów WTA 250 na kortach ziemnych w Kluź-Napocce. Polska tenisistka musiała uznać wyższość Kristiny Pliskovej (4:6, 4:6), siostry byłej liderki światowej klasyfikacji. Leworęczna Czeszka to bardzo doświadczona tenisistka, choć nie tak utytułowana jak jej bliźniacza siostra. W 2019 roku Polka zmierzyła się z nią na kortach twardych w Taszkencie, gdzie w meczu 1/8 finału przegrała w trzech setach. Kolejną przeciwniczką Kristiny Pliskovej będzie Hiszpanka Lara Arruabarrena lub Rumunka Mihaela Buzarnescu.

Multi Multi (5.08), godz. 14
4, 9, 11, 17, 20, 21, 24, 29, 30, 31, 35, 45, 49, 50, 54, 60, 69, 73, 77, 79. Plus 45.
Multi Multi (4.08), godz. 21.50
7, 11, 16, 19, 22, 23, 25, 27, 38, 42, 49, 53, 55, 57, 58, 63, 72, 76, 77, 80. Plus 58.
Mini Lotto (4.08)
21, 25, 30, 37, 41.
Ekstra Pensja (4.08)
7, 8, 21, 22, 32 – 4.
Ekstra Premia (4.08)
8, 15, 27, 28, 35 – 4.
Kaskada (5.08), godz. 14
2, 3, 4, 5, 7, 8, 9, 12, 16, 17, 21, 22.
Kaskada (4.08), godz. 21.50
1, 3, 4, 5, 6, 7, 9, 11, 15, 20, 23, 24.
Super Szansa (5.08), godz. 14
2, 7, 4, 6, 7, 6, 4.
Super Szansa (4.08), godz. 21.50
8, 5, 5, 1, 5, 1, 6.

KARTKA Z KALENDARZA

1847

na stację w Katowicach
wjechał pierwszy pociąg
osobowy

1917

urodził się Robert
Mitchum, amerykański
aktor

1932

rozpoczął się pierwszy
Międzynarodowy
Festiwal Filmowy w
Wenecji

1956

rozpoczął się I Festiwal
Muzyki Jazzowej w
Sopocie

1965

premiera albumu „Help!”
grupy The Beatles

1973

urodziła się Vera Farmiga,
amerykańska aktorka

1982

premiera 1. odcinka
serialu „Białe tango” w
reżyserii Janusza Kidawy

1988

Agata Karczmarek
ustanowiła w Lublinie
aktualny do dziś rekord
Polski w skoku w dal:
6,97 m

1991

Tim Berners-Lee
opublikował w Usenecie
szczegóły projektu o
nazwie WorldWideWeb,
co uznaje się za
początek istnienia sieci
WWW

2012

na Marsie wylądował
amerykański łazik
Curiosity

7

miejsce 6 sierpnia 2006
roku zajął Robert Kubica
w swoim debiucie w
wyścigu F1 na torze
Hungaroring. Po wyścigu
został jednak
zdyskwalifikowany ze
względu na zbyt lekki
bolid

Rocznicowe wydanie

MUZYKA Foster The People to amerykańska formacja założona w Los Angeles w 2009 roku. Frontmanem i założycielem zespołu jest Mark Foster. Kariera grupy nabrała rozpędu w 2010 roku, kiedy utwór „Pumped Up Kicks” stał się viralowym hitem, a Foster The People podpisali swój pierwszy kontrakt płytowy. Po wydaniu „Torches” w 2011 roku, singiel „Pumped Up Kicks” stał się komercyjnym przebojem radiowym, osiągając ostatecznie 3. miejsce na liście Billboard

Hot 100. Do dnia dzisiejszego album „Torches” pokrył się podwójną platyną, a w 2012 roku był nominowany do nagrody Grammy w kategorii Najlepszy Album z Muzyką Alternatywną.

A już 12 listopada ukaże się specjalna edycja albumu „Torches X (Deluxe Edition)”. Rocznicowe wydanie płyty zawierać będzie podstawową wersję albumu oraz 10 dodatkowych utworów y nową wersję „Pumped Up Kicks” autorstwa Gusa Dapertona.



FOT. SONY MUSIC POLAND

FOSTER THE PEOPLE
TORCHES X



Dziki Wulkan

DO ZOBACZENIA Robert Ballard to amerykański geolog morski, oceanograf, archeolog podmerski i poszukiwacz wraków. Zyskał sławę, odkrywając w 1985 wrak „Titanica”, a w 1989: wrak niemieckiego pancernika „Bismarck”. A w programie „Kierunek Wild: dziki Wulkan”, badacz oceanów poprowadził zespół naukowców w odważnej ekspedycji głębinowej do najbardziej



aktywnych podmorskich uskoku i wulkanów wzdłuż obwodu płyty karaibskiej. Pod spokojnym błękitem oceanu lada moment może dojść do niszczycielskiej katastrofy naturalnej...

Program „Kierunek Wild: dziki Wulkan” w ramach cyklu „Dzikie Ameryki” będzie można zobaczyć w niedzielę, 29 sierpnia, o godzinie 16 w National Geographic Wild.

Wielki Szu



DO ZOBACZENIA W ramach cyklu Kultowe Lato Filmowe na dachu Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1), widzowie zobaczą 12 sierpnia o godz. 20.30 film „Wielki Szu” Sylwestra Chęcińskiego.

Ta legendarna już produkcja przedstawia losy doświadczonego szulera, który zgadza się uczyć swoich sztuczek młodego i pełnego zapału gracza. W rolach głównych gwiazdy polskiego kina, m.in. Jan Nowicki,

Andrzej Pieczyński, Leon Niemczyk czy Jan Frycz.

- Jeden z największych kinowych przebojów w Polsce, w 1983 roku z ponad 2 milionową widownią. Studium psychologiczne ludzkich uzależnień i pragnienia szybkiego i łatwego wzbogacenia się - opowiadają organizatorzy.

Bilety na pokazy w ramach Kultowego Lata Filmowego 2 w cenie 8 zł do nabycia w Kasie CSK i na bilety.sptkaniakultur.com. **DAD**

Street Dance

TANIEC Centrum Kultury w Lublinie i Lubelski Teatr Tańca zapraszają na zawody taneczne w Street Dance, które rozpoczną się 14 sierpnia o godz. 11. Konkurs zostanie przeprowadzony w czterech kategoriach bez podziału na grupy wiekowe: Open Style 1 vs 1, Hip hop 1 vs 1, Popping 1 vs 1 oraz Wacking 1 vs 1. O muzykę na zawodach zadba Mateusz Dragan aka DJ Tweetson, a mistrzem ceremonii będzie Bboy Sajgon.

Rywalizację będą oceniać sędziowie: tancerka z Rewala reprezentująca Szczecin Matylda „Była” Bylicka, reprezentant oraz założyciel TOP DAWGZ! Piotr „Pi” Kaczmarczyk oraz Popper reprezentujący Polskę w różnych krajach Europy - Olaf „Olfis” Sierżukowski.

Zainteresowani mogą zapisywać się do udziału



w konkursie za pośrednictwem formularza online dostępnego na stronie internetowej Centrum Kultury. Wpisowe: 30 zł pierwsza ka-

tegoria, każda kolejna – 10zł. Uczestnicy powalczą o nagrody finansowe.

Dla widzów wstęp wolny. **(DAD)**